

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy
Lwowie i na pro-

15 g.

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA
KRAKÓW

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanach i w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbiorcy pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

PAMIĘTAJMY O TYGODNIU AKADEMIIKA OD 4 DO 11 bm.

Istota polityki.

=○=

Powinno się stać dla nas oczywistym, że obecne przesilenie gospodarcze, jakie przeżywa Polska oraz trudności w tym względzie panujące w całej Europie — to dopiero początek niedomagań, jakie zapowiada przyszłość.

W tych warunkach państwa europejskie podporządkowują wszystkie swe posunięcia wymaganiom gospodarczym. W polityce zagranicznej dążą do ustalenia pokoju, przynajmniej na lat kilkanaście, przyczem starania o pozyskanie względów kapitału amerykańskiego grają tu rolę bardzo poważną. W polityce wewnętrznej kładą państwa europejskie główny nacisk na podniesienie i potaniecie produkcji.

W Anglii sprawy gospodarcze stanowią główną troskę i one to dyktują jej politykę pacyfikacyjną. We Francji sprawy finansowe są ośrodkami jej życia politycznego. W Niemczech względy gospodarcze nakazują im zmienić politykę krzykliwego, natychmiastowego rewansu, jako niepopularną w Europie i całym świecie, a w konsekwencji szkodliwą dla ich żywotnych interesów ekonomicznych. We Włoszech steruje się wyraźnie pod hasłem samowystarczalności a równocześnie ekspansji gospodarczej.

Z natury rzeczy Polska nie może być wyjątkiem i musi także na czoło swych zadań państwowych wysunąć zagadnienia gospodarcze. Istotnie, Polska tak postępuje.

Ale nie zawsze wyciągamy wszystkie konsekwencje z zasady, że sprawy gospodarcze są górujące.

Nie wyciągamy ich już w samej dziedzinie gospodarczej, robiąc tu cały szereg rzeczy tamujących nasze życie i nasz rozwój ekonomiczny; nie będziemy ich tu w tej chwili wymieniali, bo czynimy to nieustannie.

Pozatem nie zdajemy sobie sprawy ze związku problemów gospodarczych z zagadnieniami politycznymi. Zresztą tu natrafiamy na brak głębszy: wogóle nie orientujemy się w tem, co to jest rozwiązywanie kwestyj politycznych.

Dla wielu polityka to dawanie wyrazu nastrojom czyto własnym, czy też pewnych grup. Tymczasem przeciwnie, polityka to opanowywanie nastrojów i zużytkowywanie ich na rzecz rozumnych celów państwowych.

Jeśli Polska ma pomyślnie sterować swą łodzią po wzburzonych falach współczesnej rzeczywistości europejskiej i światowej — to trzeba zrozumieć, iż w tym celu są niezbędne dwa warunki: Polska musi być zwarta i opanowana wewnętrznie, a podługie Polska musi mieć pozycję pełną powagi i szacunku w świecie międzynarodowym.

Wobec możliwych powikłań i wstrząśnięć ostoi się przede wszystkim czynnik konsolidacji. Polska silna być winna i być musi.

Około tak sformułowanej zasady to-

Nieudały zamach na Mussoliniego.

Rzym, 5 listopada. (PAT.) W związku z otrzymywaniem przez policję od pewnego czasu wiadomościami o przygotowywaniu zamachu na prezydenta ministrów Mussoliniego otrzymano potwierdzenie, że zamach miał być dokonany w czasie uroczystości, związanych z obchodem rocznicy zwycięstw pod Vittorio Veneto, t. j. 4 b. m. Władze bezpieczeństwa wydały w największej tajemnicy rozkaz aresztowania podejrzanych osób. Wczoraj o godzinie 8 rano wkroczyła policja do jednego z pokoi w hotelu sąsiadującego z pałacem Chigich (siedziba ministerstwa spraw zagranicznych) i zastała tam b. deputowanego opozycyjnego Zaniboniego gdy miał już wszystko przygotowane do wykonania zamachu. Równocześnie aresztowano w Turynie generała w rezerwie Ludwika Capello, który przygotowywał się do wyjazdu za granicę. W wyniku pierwszostkowych dochodzeń wszystkich prefektom wydano rozkaz niezwłocznego zajęcia wszystkich łóż masońskich zależnych od „Wielkiego Wschodu” którego siedziba znajduje się w Rzymie, w pałacu Giustiniego.

Rzym, 5 listopada. (PAT.) Stefani. Wiadomość o wykryciu przygotowań do zamachu na Mussoliniego wywołała wszędzie wielkie wzruszenie. Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki w których z oburzeniem występują przeciwnym. Mussolini wysłał do wszystkich prefektów okólnik, wzywający ich do energicznego zapobiegania wszelkim represjom. Zarząd partii faszystowskiej wydał do wszystkich faszystów rozkaz powstrzymania się od gwałtów względem przeciwników. — Mussolini otrzymał już szereg telegramów gratulacyjnych, z których pierwszy pochodził od króla. Na dzisiaj wieczór zapowiedziano radosne manifestacje z powodu ocalenia Mussoliniego. Według doniesień pism, wśród ostatnio aresztowanych znajduje się również redaktor pewnego dziennika ludowego.

Rzym, 5 listopada. (PAT.) Rząd nakazał rozwiązanie stronnictwa socjalistów zjednoczeniowych. Zarządzenie to dotyczy zarówno siedziby centrali, jak i poszczególnych sekcji

nić Duminię i jego towarzyszy, aresztowanych w związku z morderstwem Matteotiego. W całych Włoszech odbywają się burzliwe manifestacje faszystów.

Kto przygotowywał zamach?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 listopada. (zo) Zamach na Mussoliniego przygotowywali podobno Garibaldecyzycy we Francji. Dzienniki opozycyjne zostały obsadzone przez fałszywów. Faszysty chcieli przeprowadzić szturm do więzienia i uwol-

nić Duminię i jego towarzyszy, aresztowanych w związku z morderstwem Matteotiego. W całych Włoszech odbywają się burzliwe manifestacje faszystów.

=○=

Czarna Reichswehra.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 listopada. (G) Jak donoszą z Berlina, wczorajszy numer „Weltbühne” zamieszcza szereg rewelacji o wielkiem rozpowszechnieniu tajnych organizacji pomocy dla wojska niemieckiego czyli tak zwanej czarnej Reichswehry. Rewelacje te do-

tyczą tylko jednego okręgu, trzeciego czarnej Reichswehry. Kadry czarnej Reichswehry liczą 1900 ludzi, 101 podoficerów i 53 oficerów. Na pierwszy alarm liczba ta zwiększy się automatycznie do 6900 żołnierzy, a do tego dochodzi 5000 wojskowych wykształ-

czy się dziś walka wspólna w Polsce. Bardzo silnie zaznaczają się momenty tej walki w naszym Sejmie i to we wszystkich jego odłamach.

Jedni chcą tam walki o interesy, o programy, o zasady — to są ci, których tchnienie rzeczywistości państwowej nie obięło, którzy z jej niedomagani pragną ukuć oręż dla triumfu swoich sztandarów. Drudzy dążą do uzgodnienia zasad i programów w imię wymagań racji państwowej — to są właśnie ci, w których umysłach coraz silniej bierze górę zmyślności.

W walce toczącej się w ugrupowaniach Sejmu bierze udział także myśliciele całego społeczeństwa.

Jesteśmy w tej chwili w okresie rewizji poglądów niezgodnych z życiem, jesteśmy w okresie wyciągania wnio-

sków z siedmioletnich doświadczeń naszego życia państwowego. Państwo i państwowa racja stanu zaczynają do nas przemawiać praktycznie, zbrojne w dotychczasowe doświadczenia.

Będziemy mieli możliwość rozwinać w przyszłości postępy, jakie rewizja nieprzydatnych lub zgoła szkodliwych poglądów poczyniła w poszczególnych dziedzinach.

Na dzisiaj ograniczamy się do postawienia zasady tej dokonywanej się rewizji.

Tą zasadą jest ujmowanie istoty polityki jako sztuki rządzenia państwem w myśl wskazań racji stanu, wymagającej podporządkowania nastrojów, poglądów i skłonności osobistych, oraz interesów grupowych twardym postulatowi realności. (ws.).

conych w innych organizacjach. Koncentracynami punktami czarnej Reichswehry są Lignica, Głogów, Kistrzyn. Organizacja ta posiada swoją artylerię, karabiny maszynowe, oddział saperów i oddział lotniczy.

Z DNIA.

DYREKTYWY DLA DELEGACJI POLSKIEJ W BERLINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 listopada. (zo) Pod przewodnictwem premiera Grabskiego odbyła się wczoraj przy udziale ministrów Janickiego i Klarnera, podsekretarza stanu ministerstwa przemysłu i handlu Doleżala i naczelnika Wydziału ministerstwa spraw zagranicznych Łukasiewicza konferencja odnosząca się do rokowań handlowych z Niemcami.

Na konferencji ustalono dyrektywy, które będą przysłane naszej delegacji w Berlinie.

NIEGODNE SPOSOBY WALKI POLITYCZNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 listopada. (zo) W „Przeglądzie Wieczornym”, „Kurjerze Porannym”, a następnie w innych piśmieciach pojawiły się wiadomości, jakoby jeden z posłów ZLN. zmienił czy miał zmienić religię. Wobec tego prezydent klubu ZLN. stwierdza, że wiadomość ta jest najzupełniej bezpodstawną, a publikowanie podobnych fałszywych pogłosek należy zaliczyć do niegodnych sposobów walk politycznych.

KONFERENCJE I AUDJENCJE U PREMIERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 listopada. (zo) Prezes Rady ministrów odbył wczoraj konferencję z prezesem Najwyższej Izby kontroli p. Żarnowskim w związku z ustawą oszczędnościową.

Warszawa. 5 listopada. (zo). P. Leon Wasilewski był przyjęty wczoraj przez premiera, któremu złożył sprawozdanie z rokowań polsko-litewskich w Lugano.

Warszawa. 5 listopada. (zo). Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem premiera przy udziale Wojewody Moskalewskiego i szeregu wyższych urzędników konferencja, poświęcona wprowadzeniu oszczędności budżetowych.

UPROSZCZENIE RACHUNKOWOŚCI SĄDOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 listopada. (zo). W ministerstwie sprawiedliwości odbyły się narady w sprawie uproszczenia rachunkowości sądowej. Postanowiono wprowadzić na terenie byłego zaboru rosyjskiego system stosowany w Małopolsce, polegający na zlikwidowaniu kas skarbowych a wprowadzeniu ksiąg. Po stanowiono również przyjmować w kasach okręgowych wpłaty w znaczkach pocztowych.

SAMOBÓJSTWO JÓZEFA ZAREM-BY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 5 listopada. (G) Jak donoszą z Wilna wczoraj w hotelu „Ermitage” popełnił samobójstwo przez powieszenie znany artysta operetkowy Józef Zaremba, były aktor i reżyser Nowości warszawskich, a który ostatnio występował w operetce w Wilnie. W czasach przedwojennych Józef Zaremba pracował w operetce lwowskiej.

ENERGICZNE ROZSADZANIE SOBÓRU W WARSZAWIE.

Warszawa. 5 listopada. (AW.) Fachowe kierownictwo rozbiórki Soboru poleciło wzmocnić ładunki materiałów wybuchowych używanych przy wystrzeleniu ścian soboru. Przy jednej z takich eksplozji wyleciały wczoraj szyby w Min. spraw wojsk. i okolicznych domach. Szkody są poważne.

FOCH O ROZBROJENIU NIEMIEC.

Paryż. 5 listopada. (PAT.) Marszałek Foch odczytał na konferencji ambasadorów odbytej 4 bm. sprawozdanie międzysojuszniczego komitetu wojskowego w sprawie rozbrojenia Niemiec. Sprawozdanie to jest krótkie i stwierdza, że Niemcy czynią istotnie wszelkie wysiłki w kierunku rozbrojenia, jednakże kilka spraw jest jeszcze niezadowolonych.

Paryż. 5 listopada. (PAT.) Według „Journalu” sprawozdanie marszałka Focha będzie przedmiotem badań na jutrzejszym posiedzeniu konferencji ambasadorów. Sprawozdanie stwierdza, że w ostatnich czasach rząd Rzeszy poczynił niezaprzeczenie wysiłki w kierunku rozbrojenia, zwłaszcza w dziedzinie materiału wojskowego, jednakże stanowisko władz niemieckich jest w dalszym ciągu pełne rezerwy w sprawie reorganizacji sztabu generalnego, organizacji policji oraz tajnych stowarzyszeń. Jednym słowem, stwierdza dziennik, armia niemiecka zachowała nadal dotychczasowy typ dowództwa kadr i sposobu wyszkolenia.

LIKWIDACJA POWSTANIA NA SO-WIECKIEJ BIAŁORUSI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 listopada. (G) Jak donoszą z Wilna, likwidacja powstania na Białorusi odbywa się z całem okrucieństwem. Ostatnio rozstrzelano w Mińsku 3 pułkowników oraz 15 oficerów za udział w armii antykomunistycznej. Siedemnastu oficerów oczekuje na swoją kolej. W najbliższych dniach rozpocznie się nowy proces sądowy przeciwko 44 członkom partii powstańczej. Na całej Białorusi szerzy się straszliwy terror. W samem więzieniu mińskim znajduje się 1500 więźniów, oskarżonych o udział w powstaniu. Centralny rząd sowiecki w celu szybszego zlikwidowania powstania sprowadził specjalne pułki z głębi kraju. W samym Mińsku GPU, podzielone na 18 oddziałów wykazuje pod opieką nowo sprowadzonych pułków wzmoczoną działalność. Mimo te zarządzenia powstanie nie jest jeszcze zlikwidowane.

DAMASZEK POZBAWIONY POŁA-CZENIA Z HAIFA.

Londyn. 5 listopada. (PAT.) Z Damaszku donoszą, że oddziały Druzów wysadziły w powietrze most kolejowy pod miastem tak, że nastąpiła przerwa w komunikacji między Damaszkiem a Haifa.

ROKOWANIA HANDLOWE SZWAJCARSKO-NIEMIECKIE.

Berlin. 5 listopada. (Radio. Tel. wł.) Z Berna donoszą, że trwające od kilku tygodni pertraktacje niemiecko-szwajcarskie dobiegają końca i podpisanie traktatu handlowego między tymi państwami spodziewane jest na piątek.

Tajny układ francusko-angielski przeciwko Niemcom?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 listopada. (G) Jak donoszą z Paryża, dzisiejsza prasa paryska potwierdza przypuszczenie niemieckiego ministra spraw zagranicznych Stresemanna, że w Locarno zawarły Francja i Anglia osobny sojusz obronny przeciwko Niemcom na wypadek nieprzyjęcia przez Niemcy lokarneńskiego paktu gwarancyjnego. Do tego paktu francusko-angielskiego przystąpić ma również Belgia.

Paryż. 5 listopada. (PAT.) Czyniąc aluzję do przemówienia Stresemanna, wygłoszonego we wtorek w sprawie Locarno, zapewnia „Petit Parisien”, że o ile rząd Rzeszy nie okazywałby szczerzej woli wobec układów lokarneńskich, Chamberlain nie zawahałby się zawrzeć paktu dwustronnego, w którym uczestniczyłaby prawdopodobnie i Belgia.

==@==

Upadek dotychczasowej koalicji niemieckiej.

Berlin. 5 listopada. (PAT.) Obradująca wczoraj przez cały dzień frakcja parlamentarna centrum uchwaliła rezolucję oświadczającą, że stanowisko, jakie partia niemiecko-narodowa zajęła w sprawie traktatów lokarneńskich, wyklucza możliwość współpracy z tą partią. Ponieważ koalicja prawicowa, na której opierał się gabinet Luther-Stresemann nie posiadała w Reichstagu większości bez pomocy centrum, przeto obecna uchwała partii katolickiej komentowana jest jako definitywny upadek dotychczasowej koalicji. Wobec nowego zwrotu w polityce partii centrum,

rozważana była wczoraj kwestia powrotu do partii grupy secesyjnej b. kanclerza Wirtha, reprezentującej lewe skrzydło centrum, która odłączyła się przed kilku miesiącami, nie podzielała ugodowych tendencji reszty partii. Kwestia ta zostanie rozstrzygnięta po powrocie Wirtha z Ameryki. W rozmowie, jaką miał wczoraj kanclerz Luther z przewodcami socjalistów, ci ostatni nie zajęli żadnego stanowiska wobec sytuacji politycznej, odkładając powzięcie decyzji do posiedzenia frakcji parlamentarnej, które odbędzie się w piątek 16 bm. wieczorem.

Zmiana w orientacji socjalistycznej frakcji francuskiej.

Paryż. 5 listopada. (PAT.) Na posiedzeniu frakcji socjalistycznej Izby deputowanych oświadczyli deputowani Boncour, Renaudel, Auriol i Moutet, iż cofną swoją dymisję ze stanowiska członków komisji politycznej pod warunkiem, że frakcja pozostanie jak dotychczas w kontakcie z innymi grupami lewicowymi. Frakcje socjalistyczne uważają za wskazane zaczekać na powrót generała Sarrailla. Przed zajęciem stanowiska w sprawie Syrii postanowiła frakcja wyrazić rządowi votum zaufania w razie, gdyby rząd tego zażądał, domagając się odroczenia interpeacji w sprawie Syrii. Po skończonym posiedzeniu zwolennicy współpracy z rządem oświadczyli, że nastąpiła poważna zmiana w orientacji frakcji socjalistycznej, pozwalająca przewidywać ewentualność podjęcia polityki popierania rządu.

Paryż. 5 listopada. (PAT.) W końcu dyskusji na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych zażądał Painlevé postawienia do jego dyspozycji wy-

znaczenia terminu otwarcia dyskusji w sprawie syryjskiej. Socjalista Blum zażyczył, że nie sposób odmawiać rządowi spełnienia tego żądania. W głosowaniu Izba 400 głosami przeciw 30 wyraziła swoją zgodę na żądanie postawione przez premiera.

Paryż. 5 listopada. (PAT.) „Petit Journal” zaznacza, że możliwy wydaje się rozłam w łonie partii socjalistycznej. Wśród członków partii radykalno-socjalistycznej panuje również rozbieżność poglądów a niektórzy członkowie opozycji opuścili ją. Dziennik stwierdza, że sytuacja polityczna staje się coraz bardziej zagniatwana, co dłużej trwać nie może. „Temps” utrzymuje, że gabinet Painlevégo może trwać tylko w tym wypadku, jeżeli mu się uda wywołać rozłam z jednej strony wśród socjalistów a z drugiej strony z centrum i prawicą. „Oeuvre” oświadcza, że terenem, na którym dokona się ostateczna reforma i załamanie się kartelu, jest sprawa finansowa.

==@==

Ustąpić czy zostać?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 listopada. (G) Jak donoszą z Paryża losy gabinetu Painlevégo ciągle jeszcze są niepewne. Koła lewicowe twierdzą, że gabinet chce się utrzymać bodaj do grudnia, aby umożliwić ministrowi spraw zagranicznych podpisanie traktatów lokarneńskich. Dzisiejsza „Information” podaje, że gabinet Painlevégo już dwukrotnie na Radzie gabinetowej zajmował się kwestią złożenia dymisji, jednak

większość ministrów wypowiedziała się za dalszym trwaniem gabinetu, gdyż wyjaśnienie sytuacji nie nastąpiło. Kilku ministrów wchodzących w skład nowego gabinetu a należących do partii radykalno-socjalistycznej wypowiedziało się za natychmiastową dymisją rządu Painlevégo, gdyż niepewny jego los może się odbić fatalnie na kursie franka francuskiego.

Ci, którzy niszczą Polskę. Nowe olbrzymie oszustwo na szkodę państwa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 listopada. (zo). W Wilnie wykryto olbrzymie nadużycia w fabryce spirytusu pod firmą „Złoty róg”, gdzie nie poddano akcyzie około 25 tys. litrów spirytusu. Wskutek czego Skarb Państwa poniósł stratę 1,170.000 zł. — Kiedy jeden z urzędników złożył doku-

menty w tej sprawie, wszystkie te dokumenty w tajemniczy sposób zniknęły.

Warszawa. 5 listopada. (G) Z Wilna donoszą, że wczoraj rano w sądzie okręgowym rozpoczął się wielki proces, wytoczony przeciwko kome-

dantowi PP. okręgu wileńskiego o łapownictwo i nadużycia. Na ławie oskarżonych zasiadli: komendant okręgu wileńskiego PP. inspektor Toltys, były komendant I. komisariatu Szol, trzech przodowników oraz majster piekarski Schneider, który pośredniczył w łapownictwie. Zawezwano 180 świadków, rozprawa potrwa 10 dni.

PROCES TERRORYSTÓW W SĄDZIE APELACYJNYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 listopada. (G) Przed sądem apelacyjnym drugiej instancji stanęli dzisiaj trzej znani terroryści: Lucjan Maśliński, Mieczysław Rotta i Mieczysław Krasieński, skazani swego czasu przez warszawski sąd okręgowy za udział w organizacji terrorystycznej Bagińskiego i Wieczorkiewicza na 15 lat ciężkiego więzienia, od którego to wyroku zgłosili zażalenie nieważności. Zaraz na początku rozprawy obrońcy wystąpili z wnioskami o odroczenie rozprawy w celu powołania kilku nowych świadków między innymi byłego konfidenta policji politycznej Łapięgi, który na rozprawie w sądzie wojskowym miał stwierdzić, że głosny swego czasu zamach na PKU, w Częstochowie był dziełem Cechnowskiego, który następnie jako konfident policji oskarżył o tę zbrodnię Maślińskiego, Rottera i Krasieńskiego. Pozatem obrona powołuje na świadków posłów Kozickiego Sergiusza i Pregera.

Po naradzie sąd zdecydował sprawę odroczyć i wezwać na następny termin świadków przedstawionych przez obronę.

DOCHODZENIA W SPRAWIE GOSPODARKI W PKO.

Warszawa. 5 listopada. (AW.) Przewodniczący Najwyższej Izby Kontroli Państwa p. Żarnowski przedłożył premierowi Grabskiemu wyniki dochodzeń w sprawie zarzutów przeciw gospodarce PKO.

PODPROKURATOR MŚCI SIĘ NA DZIENNIKU.

Warszawa. 5 listopada. (AW) „Ekspres Poranny” donosi o bezprzykładnej w dziejach sądownictwa polskiego rewizji w lokalu redakcyjnym i mieszkaniu redaktora „Ekspresa Wileńskiego” w Wilnie, który podał szczegóły nadużyć podprokuratora Hursyna. Inicjatorem tej rewizji był podprokurator s. o. Hołownia.

KOMISJA DISCYPLINARNA DLA ZBADANIA UMÓW MIN. KOLEI.

Warszawa. 5 listopada. (PAT.) Na skutek przedstawionej 3 listopada b. r. przez wiceministra kolei Eberhardta prośby, powołał minister kolei Tysza specjalną komisję do zbadania okoliczności, jakie spowodowały zawarcie w roku 1923 z fabryką w Piotrowicach umowy dotyczącej naprawy taboru kolejowego, która to sprawa została poruszona ostatnio w komisji komunikacyjnej Sejmu i w prasie.

URZĘDNICY NIE DOSTANĄ ZASILKU NA ZIMĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 listopada. (zo). Jak się dowiadujemy wbrew pogłoskom zasiłek na zaopatrzenie zimowe nie będzie urzędnikom państwowym w tym roku wypłacony.

RZĄD NIE BĘDZIE ZMIENIAŁ NOWELI DO USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 listopada. (zo). Wczoraj podaliśmy depeszę, że rząd rozpatrywał wnioski poselskie w sprawie noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Dowiadujemy się ze źródeł zbliżonych do ministerstwa sprawiedliwości, że rząd nie zamierza wprowadzić na ogół żadnych zmian do ustawy, jedynie w odniesieniu do lokali fabrycznych. Rząd uważa za wskazane przedłużyć ochronę lokatorów na dalszy okres, również rząd akceptuje myśl przedłużenia moratorium dla bezrobotnych.

JUTRO RAUT REPREZENTACYJNY TYGODNIA AKAD.

W SALACH KASYNA MIEJSKIEGO.

SEJM.

Głosowanie nad poprawkami do ustawy o reformie rolnej.

Warszawa, 5 listopada. (PAT.) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Marszałek Sejmu oznajmił, że minister skarbu wycofuje ze Sejmu wniesioną nowelę do ustawy o podatku majątkowym, przedkłada natomiast nowy projekt, który wkrótce znajdzie się w 1-szym czytaniu na porządku dziennym, zaś minister oświaty wycofuje projekt ustawy o utworzeniu polskiej Akademii nauk technicznych i lekarskich.

Następnie przystąpiono do dalszego głosowania nad poprawkami Senatu do ustawy o reformie rolnej, a mianowicie nad poprawką do art. 4., która załatwiono w myśl wniosków komisji. Między innymi powiększone maksimum władania na kresach z 300 na 400 ha odrzucono 192 przeciw 15.

Przyjęto jednomyślnie poprawkę, że sady mają być wyłączane od parcelacji tylko wówczas, jeżeli zostały założone przed 1. lipca 1925.

Gdy przystąpiono do głosowania nad poprawką art. 5. określającą wielkość obszarów niepodlegających wyłączeniu i przeznaczonych dla cukrowni i gorzelni, zażądał poseł Poniatowski oddzielnego głosowania nad słowami: „Określając wielkość obszarów wyłączonych z pod parcelacji i zajętych pod plantację ziemniaków względnie buraków“. Ponieważ Marszałek ze względów regulaminowych sprzeciwił się temu żądaniu, postawił poseł Poniatowski wniosek o odroczenie dalszego głosowania. Wniosek ten upadł. Wówczas na ławach Wyzwolenia zaczęto bić w pulpity, wobec czego Marszałek zarządził przerwę obiadową.

Po przerwie przystąpiono do dalszego głosowania.

W głosowaniu imiennem 186 głosami przeciw 70 przyjęto poprawkę do artykułu 5 według której majątkom posiadającym gorzelnie, krocłomnie lub plantację może być pozostawiony obszar do 350 ha a majątkom prowadzącym plantację buraków cukrowych obszar do 600 ha. Po przyjęciu tej poprawki na ławach Wyzwolenia wybuchła wrzawa i bicie w pulpity. Po dwukrotnym wezwaniu do porządku, zostali zapisani trzej posłowie Wyzwolenia do protokołu.

Następna poprawka zmierzająca do skreślenia w zdaniu „o istnieniu warunków uzasadniających wyłączenie na mocy artykułu niniejszego decyduje według swobodnego uznania minister reform rolnych w porozumieniu z ministrem rolnictwa a w braku porozumienia Rada ministrów“ — słów „według swobodnego uznania“, głosowana była wśród ciągłego bicia w pulpity. Komisja wniosła o odruczenie tej poprawki. Za wnioskiem komisji głosowało 50 posłów przeciw 148. Ponieważ nie było kwalifikowanej większości za odrzuceniem, Marszałek zapowiedział głosowanie pozytywne za przyjęciem. Przedtem jednak zarządził półgodzinną przerwę, w czasie której obradował konwent seniorów.

Po przerwie zakomunikował Marszałek Izbie, że celem umożliwienia stronnictwom wzajemnego porozumienia się na konwencie seniorów wyłoniła się propozycja odroczenia posiedzenia do jutra. Przeciw tej propozycji przemawiał poseł Rymar, prosząc o przegłosowanie jej. Wniosek o odroczenie posiedzenia w głosowaniu przyjęto i posiedzenie odroczone do jutra godzinie 16.

Pomiędzy wnioskami zgłoszonymi do łaski marszałkowskiej wpłynął wniosek ZLN., CHD., CHN. w sprawie zmiany regulaminu obrad Sejmu. Wniosek ten przewiduje możliwość głosowania

łącznego nad kilku artykułami, głosowania z tablicy oraz zmianę dotychczasowego postanowienia, dotyczącego zarządzenia głosowania imiennego. Według tego wniosku głosowanie imienne zarządza Marszałek tylko na skutek pisemnego żądania 50 posłów, obecnych na posiedzeniu, zgłoszonego

go przed wezwaniem do głosowania. Przytem głosowanie imienne nad tym samym punktem porządku dziennego mogłoby się odbyć najwyżej trzy razy. Głosowanie z tablicy odbywałoby się w ten sposób, że posłowie, którzy są za wnioskiem wskazanym ręką Marszałka powstają.

Rada Banku Polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 listopada. (zo) Wczoraj dnia 5 listopada odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego. Rada uznała, że jednym z największych powodów dzisiejszego ciężkiego kryzysu są fatalne stosunki kredytowe, wynikające z braku wolnych kapitałów, jakkolwiek Bank Polski wydawnie zasilił źródła kredytu wekslowego krótkoterminowego, jednakże stosunków nie uzdrowia, gdyż kredyt długoterminowy, którego Bank Polski nie może udzielać, żadnej zmiany nie doznał. Jeżeli oczekiwana pożyczka zagraniczna zostanie obrócona przedewszystkiem na zaspokojenie kredytu długoterminowego, to daleko idące nadzieje

co do tej pożyczki są zupełnie usprawiedliwione. Należy jednak pamiętać, że wszelka obca pomoc kredytowa może się okazać skuteczna tylko wtedy, jeżeli będą istniały warunki umożliwiające gromadzenie własnych oszczędności. Aby takie warunki mogły powstać należy wszelkimi środkami poprzeć stałość pracy warsztatów gospodarczych i znacznie obniżyć nadmierne świadczenia publiczne. Dlatego Rada Banku uważa za konieczne wydanie zmniejszenia budżetu państwowego, budżetów samorządowych i wydatków we wszystkich działach administracji publicznej.

==o==

Warcholstwo Wyzwolenia utrudnia pracę Sejmowi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 listopada. (zo) Jak przewidywaliśmy, wczorajsze posiedzenie Sejmu było nie tylko bardzo burzliwe, ale Wyzwolenie swoim warcholstwem wręcz uniemożliwiło Sejmowi obrady. Oprócz, że przy każdej poprawce żądało imiennego głosowania, to jeszcze stawiało wnioski o rozdzielenie poprawek na kilka części, a gdy przychodziły poprawki, które się Wyzwoleniu nie podobały, następowało takie bicie w pulpity, że uniemożliwiała dalsze obrady. Koło godziny 6-tej, gdy wrzawa doszła do szczytu, marszałek zapowiedział półgodzinną przerwę, w czasie której zwołał konwent seniorów. Na konwencie marszałek oświadczył, że za proponował konwent, aby kluby miały możliwość zastanowienia się nad obstrukcją Wyzwolenia.

P. Poniatowski bronił stanowiska Wyzwolenia.

P. Barlicki (PPS.) zaproponował drogę kompromisową i postawił wniosek, by marszałek wziął pośrednictwo w swoje ręce.

Prezes ZLN. pos. Głabiński domagał się zastosowania regulaminu i oświadczył, że tego rodzaju postępowanie Wyzwolenia w tak ciężkich czasach musi wywołać obniżenie powagi i znaczenia Sejmu. W państwie demokratycznym musi mniejszość zastosować się do większości, a jeżeli Wyzwolenie będzie miało większość w przyszłym Sejmie, to wtedy będzie mogło zmieniać ustawy po swojej myśli. P. Głabiński sprzeciwia się odroczeniu obrad Sejmu, ponieważ ustępowanie przed pulpitemi i terorem nie jest godne Sejmu i może wywołać w opinii jak najgorsze wrażenie.

W rezultacie marszałek oświadczył, że zamyka posiedzenie dzisiejsze, następnie zaś naznacza na piątek, godzina 3-cia popołudniu, w międzyczasie zaś przystąpi do rokowań z klubami. Wczoraszem rokowania te rozpoczęły się i w dalszym ciągu będą prowadzone dzisiaj rano.

==o==

Możliwości porozumienia się wszystkich stronnictw sejmowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 listopada. (zo) „Gazeta Poranna Warszawska“ w artykule pt.: „Być albo nie być“ stwierdza, że w obecnej ciężkiej sytuacji opinia publiczna czeka, by wyłoniła się śmiała i zdecydowana inicjatywa w Izbie prawodawczej. Chodzi o to, by stronnictwa sejmowe zdobyły się dla stworzenia silnego oparcia rządowi. Nie chodzi o ten rząd lub inny, lecz w ogóle o każdy Rząd. Bez oparcia w Sejmie nic nie zrobi żaden rząd i złudzeniem jest, że zmienianie rządu bez zmian stosunków w Sejmie może dać pożądane wyniki. Aby Sejm nie znalazł się w konflikcie z wymaganiami życia, aby nie narażał kraju na niepotrzebne wstrząśnienia, musi się zdobyć na inicjatywę i konsolidację wewnątrz.

Nawiązując do tej opinii Gazety Porannej korespondent nasz zwrócił się

do szeregu posłów z różnych ugrupowań zapytaniem, czy uważają za wskazane wyłonienie na terenie Sejmu wspólnego porozumienia stronnictw czy jest ono możliwe w jakich granicach i na jakich zasadach. Opinie niektórych posłów podajemy dzisiaj.

Poseł Chądziński (NPR.) uznaje, że wyjściem z ciężkiej sytuacji byłoby zawieszenie na pewien przeciąg czasu walki stronnictw i porozumienie w sprawach gospodarczych. Warunkiem umożliwiającym takie porozumienie byłoby nie naruszanie dotychczasowej zdobyczy osiągniętej przez poszczególne warstwy, a więc między innymi nienaruszalność ustaw socjalnych.

Poseł Putek z Wyzwolenia uważa wytworzenie wspólnego porozumienia zasadniczo za potrzebne. Jeżeli cho-

dzi o więcej ustępliwości to powszechnie wiadomo, że wszelkie ugrupowania chłopskie, jakie siedzą w Sejmie stale wychodzą z niego z pustymi rękami i nie mają z czego ustępować. Porozumienie jeżeliby miało nastąpić musiałoby doprowadzić do zmiany systemu dotychczasowej polityki Sejmu i Rządu, która nie uwzględniła interesów chłopów. Przedstawiciel grupy CHN. poseł Jaroszyński stwierdza, że porozumienie jest konieczne a możliwe tylko na platformie ekonomiczno-państwowej przy wyraźnej zasadzie zrzeszenia się wszelkiej demagogii przez ugrupowania które skłonne są zawrzeć porozumienie i podporządkowania interesów klasowych interesom Państwa.

Poseł Daszyński (PPS.) nie uważa za wskazane udzielanie interwju. Uważa, że wszelka praca nad konsolidacją prowadzona przez współdziałanie prasy z góry skazana jest na bankructwo. Przy tworzeniu się jakichkolwiek gabinetów opartych o współpracę większej lub mniejszej ilości stronnictw — mówił p. Daszyński obserwowaliśmy działanie prasy, która stała się narzędziem najbardziej niezdrowych osobistych lub partyjnych ambicji. Porozumienie bez programu zasadniczego, zwłaszcza porozumienie tak wielkiej ilości stronnictw, jaką posiada nasz Sejm jest niemożliwe. Wypracowanie zaś programu wspólnego okazało się właśnie słabą stroną Sejmu. Bezprogramu zaś koalicja stałaby się powszechnym paraliżem albo wyzyskaniem koniunktury przez ludzi. — Nie widzę dziś skłonności w stronnictwach do porozumienia się w tej sprawie. Proroctw na przyszłość choćby z najbliższą nie mogę wygłaszać.

POGODA W PIATEK.

Warszawa, 5 listopada. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 6 bm.: Pogoda zmienna z deszczem na północnym-wschodzie, w pozostałych okolicach kraju zachmurzenie zmienne, przeważnie deszcze Umiarkowanie ciepłe, słabe wiatry zachodnie, później południowo-zachodnie.

DELEGACJA LEKARZY OKRĘGOWYCH Z MAŁOPOLSKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 listop. (zo) W Warszawie hawi delegacja lekarzy okręgowych z Małopolski, dr. Bednarski i dr. Bilecki, aby upomnieć się o uregulowanie ich stosunków finansowych. Z ramienia ZLN. przyjął delegację poseł Rymar.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Z Gołębiowskich Tena Kempnerowa

właścicielka ziemska z Lentowni

przeżywszy lat 45, po ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu dnia 5-go listopada 1925.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 października o godzinie 10-tej rano.

Osobnych zawiadomień nie rosyła się. n9391

Przegląd prasy.

„Echo Warszawskie” przyjmuje ze zdziwieniem opór delegacji litewskiej w rokowaniach z Polską o ułożenie stosunków gospodarczych między oboma krajami. Pyta o przyczyny tego niezasadzonego oporu.

Wiadomą jest przecie rzeczą, że sprawy kolejowe i konsularne przy minimalnych stosunkach handlowych muszą być uregulowane, czyż Litwa tego nie rozumie?

Otóż to, Litwa doskonale zdaje sobie z tego sprawę i dlatego, widząc jasno, że delegacja polska na wielkie ustępstwa w Lugano nie idzie, postanowiła zostawić sobie na wszelki wypadek furtkę, aby w odpowiedniej i koniecznej chwili mogła rokowania wznowić.

Litwa to doskonale rozumie, że jeśli chce zostać nadal przy Kłajpedzie, musi ruch handlowy w porcie kłajpedzkim zwiększyć, a może to uskutecznić tylko wtedy, gdy kierunek polityki ekonomicznej zwrócony będzie tam, gdzie należy. Nieodzownym warunkiem do wzmocnienia się ruchu w porcie kłajpedzkim jest spław na Niemnie, a to niestety da się osiągnąć tylko przy współzyciu ekonomicznym z Polską.

Ostatnie wybory do Sejmu kłajpedzkiego przyniosły Litwinom całkowitą klęskę, a wzmogły żywioł niemiecki. Fakt ten świadczy, że Litwa swych zobowiązań wobec Kłajpedy nie dotrzymała i siłą rzeczy musi szukać drogi do naprawy stanu gospodarczego Kłajpedy. Jeżeli tej drogi nie znajdzie, stanie przed bardzo przykrym dylematem: oddać Kłajpedę albo politykę ekonomiczną pchnąć na inne tory i wyzbyć się wszystkich pierwiastków demagogicznych, obliczonych na popularność nieświadomych mas. Kłajpeda więc będzie jednym z najgłośniejszych powodów, dla których Litwa musi siłą faktu nawiązać stosunki gospodarcze z Polską. Wstrzymanie się od ostatecznej decyzji w tym względzie przez delegację litewską, świadczy tylko o ostrożności poszczególnych partii litewskich wobec zbliżających się wyborów, bo kwestja współzycia z Polską wśród mas nie jest wcale popularna ze względu na poprzednią propagandę demagogów litewskich. To jest zasadniczą przyczyną odroczenia rokowań polsko-litewskich.

„Polonia” przypomina, że niemiecka część Górnego Śląska jest zalana roz-

maitymi tajnymi organizacjami wojskowymi, które korzystają z opieki władz i policji. Szczegóły interesujące o organizacjach tych ogłosił obecnie pruski minister spraw wewn. Severing w „Berliner Tagblacie”:

Minister stwierdza, że tajne organizacje najwyższą działalność, w porównaniu z innymi częściami państwa, rozwijają na Górnym Śląsku. Głównie wchodzi tu w rachubę t. zw. „Landesschuetzen”. Początek ich datuje się od utworzenia korpusu „Oberland”, który powstał za zgodą rządu dla celów walk powstańczych na Górnym Śląsku. Gdy potem wydano zarządzenie co do rozwiązania tajnych organizacji, korpus ten robił najwięcej trudności. W listopadzie 1921 r. minister osobiście wybrał się do Wrocławia, aby przeprowadzić i przypilnować rozwiązania organizacji. Rozwiązania dokonano ale niema co ukrywać, iż wszystkiej broni nie zdołano uchwycić. Mnóstwo tej broni poukrywanej jest w rozmaitych miejscach. W owym czasie utworzyła się właśnie organizacja „Landesschuetzen” i ona sieje niepokój w kraju. Działa wspólnie z organizacją „Rossbach” i „Frontbann”. Organizacje te są w łączności z organizacjami analogicznymi w Monachjum. Grupy miejscowe składają się przeciętnie z 35 do 40 członków. Działalność organizacji ocenia minister bardzo ujemnie, stwierdzając, że w występach swoich grzeszy ona takim brakiem rozsądku, że raczej należałoby się zastanawiać, czy ludzi tych nie należy raczej wysłać do domów obłąkanych, aniżeli do więzienia.

Obecne przesilenie gospodarcze sprzyja poniekąd rozwojowi tajnych organizacji, gdyż ludzie nie mający zatrudnienia, lub nie chcący go znaleźć, garną się chętnie do imprez tego rodzaju.

Rewelacje te ministra Severinga są charakterystyczne, gdyż stwierdzają, że władze centralne w Berlinie wiedzą o istnieniu tajnych organizacji wojskowych na Śląsku i zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa ich dla spokoju publicznego. Władze jednak lokalne widocznie tolerują istnienie organizacji, skoro one istnieją dotychczas i jak zaznaczyliśmy powyżej, nawet niezbyt ukrywają się. Wytlumaczyć można to tem, iż mimo wszystko tajne organizacje uważane są za potrzebne ze względu na terror, jaki uprawiają wobec ludności polskiej.

„Goniec Śląski” w doskonałym artykule na temat przewrotu w Persji stwierdza ścisły związek, jaki zachod-

zi między walką turecko - angielską o Mossul i zwycięstwem nacjonalizmu perskiego, przyczem podkreśla, że przewrót w Persji jest nie tylko klęską Anglii ale i Rosji:

Akcja Turcji w kwestji Mossulu jest postawiona przez nią w bardzo stanowczej formie i nie należy bynajmniej oczekiwać, aby decyzja nie zgodna z planem Turcji była tam przyjęta spokojnie. Z drugiej strony nie należy sądzić, aby program tureckiej polityki zagranicznej pozostawał w takim stosunku do Moskwy, w jakim pozostają np. subwencjonowani przez nią generałowie chińscy. Polityka turecka jest polityką samodzielną, chociaż linja jej zbiega się z interesami Rosji.

I w tem oświeceniu zajęcia w Persji nabierają zupełnie oryginalnego znaczenia i kształtu. Turcja przygotowując się do obrony swoich praw w Mossulu, organizuje pod tym kątem widzenia wypadki wokół siebie. Przez przewrót antydynastyczny, Persja przylacza się do wielkiego prądu przeciwangielskiego, zrzucając za jednym zamachem z siebie sieć intryg, jakim podlegał szach i jakie można było prowadzić za pomocą stanów mających olbrzymi wpływ na rządy. W ten sposób Turcja pozbawiła się jednego „szacha” mniej w grze, którą rozpocznie z Anglią.

Rosja, która już rywalizowała z Anglią na perskim gruncie nie będzie oczywiście skora do wyzbycia się dotychczasowych wpływów. Jak do nosi jednakże jedno z pism francuskich, ostatni zamach stanu w Persji jest zwrócony nie tylko przeciw Anglii, ale także i przeciw Moskwie, a raczej bolszewikom. Bardzo znamienym w tym kierunku faktem jest pogłoska o utrzymaniu w dalszym ciągu monarchji przez Rhiza Khana i respektowaniu przez niego istniejącego w Persji porządku politycznego.

Za przykładem Turcji powojennej, państwa w Azji mającego pełne cechy europejskie, Persja przeprowadziaby pierwszy eksperyment realizowania niezależności politycznej, narodowej i państwowej. Jakkolwiek się ta pierwsza próba uda, jest ona niebezpieczną zapowiedzią tak dla Rosji, jak i dla Anglii. Płód ich rywalizacji — nacjonalizm Azji, wyrasta na drodze walk i obustronnych intryg, wchodzi w życie i wypycha obce wpływy. Może to mieć olbrzymie następstwa w dalszych losach konfliktu rosyjsko - angielskiego i doprowadzić może do ukształtowa-

nia się nowej konstelacji międzynarodowej.

Czy jest to pieśń dalekiej przyszłości, czy bliskich miesięcy — trudno przewidzieć. Świat azjatycki staje się terenem wypadków, które wymykają się już z pod kontroli europejskich rachmistrzów.

„Nasz Przegląd” ogłasza mowę pośła Reicha, wygłoszoną na kongresie unji parlamentarnej w Ottawie. W mowie tej znajdujemy następujący ustęp, w którym p. Reich oświadcza, że celem położenia końca pogwałceniu przez Polskę traktatu o mniejszościach i własnej konstytucji,

postanowiło przedstawicielstwo Kola żydowskiego w Polsce, po długich naradach zawrzeć, że tak powiem, ugodę, na mocy której rząd zobowiązuje się zadowolić w określonym terminie żądania żydów, uznane już zresztą w teorii, grożą ratyfikacji traktatu o mniejszościach.

Oświadczenie jednego z naszych kolegów w ogólnej dyskusji, iż co do mniejszości narodowych wszystko jest w najlepszym porządku, jest z gruntu fałszywe, jak również oparte jest na mylnych informacjach zdanie, wydrukowane w sprawozdaniach oficjalnych, które stwierdza, że żydzi w Polsce otrzymali w bieżącym roku autonomię, równoważną prawom nadanym w zeszłym roku Ukraincom i Białorusinom. Podobne rozwiązanie nie tylko nie zostało osiągnięte, ale nie było nawet rozważane. W ogólności jest rzeczą przyszłości, czy przyrzeczenia dane przez rząd polski po długich pertraktacjach wydadzą pozytywne rezultaty. A tymczasem już oświadczenia różne partie polityczne, że ich postępowanie w stosunku do ludności żydowskiej nie ulegnie zmianie. Ostatnie wiadomości nie rozpraszają naszych obaw, iż oficjalne przyrzeczenia nie zostaną dotzymane i że wszystko pozostanie bez zmiany.

Mimo to wnioski Szanownego Referenta o stworzeniu mieszanych Komisji, złożonych z przedstawicieli większości i mniejszości narodowych, wydają mi się bardzo chwalebne, jako praktyczna próba polepszenia wzajemnych stosunków. — Wszystkie próby jednak będą oparte na kruchej podstawie tak długo, dopóki się nie zmieni postępowania w sprawie ochrony mniejszości w tem znaczeniu, iż pozwoli się samym mniejszościom udawać się do Ligi Narodów i przedstawiać swoje sprawy lub przynajmniej podawać ze swej strony potrzebne informacje wprost przed Radę Ligi Narodów.

AMILCARE LAURIA.

1)

Rozpaczliwa walka.

Nowela.

Przełożył z włoskiego L. St.

Lokaj w niebieskiej liberji, ozdobionej suto stalowymi guzikami, wprowadził panią Amalię Montaldi do wytworzonego salonu, poczem szybko oddalił się na palcach, aby donieść swemu panu o przybyciu gościa.

Kobieta, licząca około pięćdziesięciu lat, wyglądała bardzo smutna i przygnębiona; na pomarszczonej jej twarzy widoczne były ślady łez i nocy bezsennej spędzonej.

Musiła widocznie w przeciągu kilku godzin doznać wielkiej boleści, a pod jej wpływem znikł z jej oblicza ów wyraz życiwej łagodności, który jej zawsze dodawał tyle ujmającego wdzięku i jednal serca wszystkich, zaraz przy pierwszym poznaniu się.

Łagodność, od płaczu zaczerwienionymi oczami rozglądała się badawczo dokoła pokoju. Gdzież znajdowała się właściwie? Ach, wiedziała o tem dobrze z góry: w mieszkaniu młodego człowieka, przywykłego do życia hulaszczego, a zarazem zuchwalego zawiadziaki i wybomnego szermie-

rza. Wszystko dokoła świadczyło o tem cenne ryszunki i bogato zdobne rapiery, błyszczące szpady, misternie wykonane naramiennice i starożytne hełmy, które wspaniale odbijały od ciemno-zielonych tapet i nadawały całej komnacie wygląd poważny i wytworny.

Na widok tej tak licznie rozmieszczonej broni, oczy biednej kobiety znów wypełniły się łzami i zdjęta nagłem przerażeniem, ukryła bladą twarz w dłoniach.

By znaleźć ulgę w innych myślach, przystąpiła do ściany na prawo od balkonu, która prawie cała pokryta była złotymi medalami, oprawionymi w ładne ramki i wspaniałymi dyplomami w okazałym gotyckim piśmie; niektóre z nich otoczone były wieńcami kwiatów z jaskrawymi szarfamiaksamitnemi. Były to wyłącznie odznaczenia, które gospodarz domu zyskał w różnych turniejach; wszystkie głosiły o jego nadzwyczajnej sile i odwadze.

Ale dlaczegoż właściwie dawał tak długo czekać na siebie? Czy może przeczuwał powód jej odwiedzin i nie chciał jej przyjąć? Boże miłosierny! To byłoby największe nieszczęście, jakie by się jej mogło wydarzyć.

Pogrążona w tych myślach, pani Amalia Montaldi spojrzała mimo woli na portret, który wisiał na ścianie na-

przeciwko, w rzeźbionych ramach drewnianych. Przedstawiał on Walentyna Frugi, barona di Grottanera, w ciemnym ubiorze szermierskim; prawa ręka w białej rękawiczce dzierżyła szpadę, w lewej zaś trzymał maskę. Twarz jego, piękna i męska, miała jednak wyraz zimny i przebiegły; na ustach igrał uśmiech cyniczny, który budził w kobiecie, przyglądającej się mu, jakiś dziwny, nieokreślony wstręt.

— Jeżeli ten obraz rzeczywiście do niego podobny, w takim razie niestety nie nie wskóram, zawołała do siebie pani Amalia z bolesnem westchnieniem.

Czekała już może kwadrans, gdy wtem ktoś lekko zapukał do drzwi, które ona poprzednio weszła, poczem drzwi te nieco się odchyliły i ukazała się w nich głowa młodego mężczyzny, który pytał:

— Czy jesteś sam, Valentino?

Potem, gdy zobaczył obcą kobietę, szepnął:

— Przepraszam, szukałem barona... Będzie niezawodnie w drugim pokoju. Pani wybacz...

Kobieta skinęła głową w milczeniu, a mężczyzna ów znikł.

Wkońcu pojawił się oczekiwany z upragnieniem baron di Grottanera w porannym ubiorze. Wszedł on ukrytymi drzwiami. Pani Amalia Montaldi

spojrzała na niego: portret na ścianie wiszący był w samej rzeczy do niego bardzo podobny.

Sklonił się z zimną grzecznością i zapytał, czemu zawdzięcza zaszczyt jej odwiedzin.

— Musisz pan to sam wiedzieć, panie baronie, moje nazwisko musiało już panu wyjawic cel mego przybycia.

— Jeżeli przypuszczenie moje słuszne, muszę niestety zauważyć, że odwiedziny łaskawej pani są bezskuteczne.

— Bezskuteczne! zawołała biedna kobieta, błędna.

— Tak jest, zupełnie bezskuteczne, powtórzył. Czyż jest bowiem rzeczą możliwą zapobiec pojedynkowi między mną a synem łaskawej pani? Nie widzę niestety żadnego sposobu.

— Ależ proszę pana, na miłość Boską, proszę tego nie mówić. Czy może pan przeczyć, że mój August miał słusność? Czyż to nie prawda, że się pan wczoraj wieczorem w kawiarni Gnocchi wyraził publicznie w sposób niewłaściwy o przeszłości pani Eugenjii Arbizza, kobiety otoczonej powszechnym szacunkiem? August ma w krótkim czasie poślubić jej córkę Gemmę, było zatem jego obowiązkiem wystąpić w obronie czci tej kobiety i nie puścić płazem obrazy jej imienia, dotychczas niczem nie splamionego. Stąd wynikła ostra wymiana słów i...

Polska praca oświatowa w Warmji i na Mazurach.

Przebrany plebiscyt przerwał na jakiś czas polską pracę oświatową w Warmji i na Mazurach, i przyniósł ludności polskiej wielkie, nie dające się dotąd zatrząść straty.

Ludność polska w Warmji — pod wpływem wyniku plebiscytu i terroru po-plebiscytowego poczęła odsuwać się od obozu polskiego lub tylko bojaźliwie się doń przyznawała. Na Mazurach zamieszkali Polacy gromadnie opuszczali swe siedziby, przenosząc się często z wielkimi stratami do Polski.

Nastał czas ogólnego przygnębienia i bojaźni — czas może najgorszy, jaki ludność polska na terenie Prus Wschodnich dotąd przechodziła. Jedynie „Gazeta Olsztyńska” została nadal na straży praw ludności polskiej.

W końcu roku 1920 założono w Olsztynie Związek Polaków w Prusach Wschodnich, który jako naczelna organizacja polityczna objąć miał całokształt życia politycznego, społecznego, i gospodarczego na terenie Prus Wschodnich. W roku 1921 założono dla Warmji „Towarzystwo Szkolne”. Odbierały się tu i ówdzie zebrania Towarzystw założonych przed plebiscytem, lecz na ogół praca szła leniwo i nie zapowiadała znaczących rezultatów.

Tymczasem w obozie niemieckim czas ten wykorzystano umiejętnie. Pozakładane w czasie plebiscytu po wszystkich miastach i wsiach Warmji i Mazur „Heimatsvereine” okazywały wielką ruchliwość. Rok 1922 przyniósł Warmji i Mazurom pewne zmiany na lepsze. Inicjatywa i poświęcenie się sprawie polskiej kilku jednostek popchnęły sprawę polską na inne, wydawniejsze w owoce tory. Założono oświatowy „Związek Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich” zaczął się rozwijać słaby jeszcze lecz zdrowy ruch harcerski, rozpoczęło się organizowanie „Towarzystw Kobiet”, które zajmują się urządzaniem zebrań z odczytami, z obrazami świetlnymi, urządzaniem „Gwiazdki” dla biednych dzieci itd.

Mniej korzystnie niż na Warmji przedstawia się ruch społeczny i oświatowy na Mazurach. Lud mazurski, jakkolwiek przywiązany do języka polskiego, lgnął wskutek długiej germanizacji do niemieczyzny, a każdy znaczniejszy odruch polski uważał wprost za nieszczęście.

Jeszcze w początku roku 1923 teren mazurski nazywać można było cmentarzyskiem. Działacze polscy na Mazurach opuścili teren zaraz po plebiscyście; w ludzie pozostała niechęć do polskości i niewiara w zdolności jakiegokolwiek pracy organizacyjnej ze strony polskiej. Zniechęcenie to starali się wykorzystywać wrogowie Mazurów, szerząc najpotworniejsze wieści o Polakach i Polsce.

W tych warunkach podjęto ze strony polskiej niekniętą zupełnie od plebiscytu pracę na Mazurach. W lutym roku 1923 rozpoczęto wydawać „Mazurskiego Przyjaciela Ludu”. Liczba czytelników tej gazety wzrosła. W marcu 1923 r. powstało „Zjednoczenie Mazurskie” z siedzibą w Szczytnie.

Pracy „Zjednoczenia Mazurskiego” zawdzięczać należy rozwój „Mazurskiego Przyjaciela Ludu”, wpływanie na opinie Mazurów o Polsce, szerzenie zamilowania do mowy ojczystej. Za wzorem Warmji rozpoczęto również akcję wśród młodzieży polskiej na Mazurach. Praca oświatowa ograniczać się musiała do szerzenia czytelnictwa polskiego i zakładania bibliotek. Lud mazurski interesuje się książkami polskimi, a to zainteresowanie się jest dobrym znakiem, — jest dowodem, że lud ten budzi się z letargu, i że dzięki stosunkowo krótkiej pracy społecznej, zdolano wznicić w nim zamilowanie do języka polskiego.

Zadaniem dalszym będzie moment ten należycie i umiejętnie wykorzystać. W celu szerzenia oświaty polskiej wśród dziatwy mazurskiej zrealizowane zostanie wkrótce opracowanie i wydanie elementarza mazurskiego, którego brak coraz więcej odczuwać się daje.

Tak w krótkim zarysie przedstawia się w różnych odstępach czasu historia pracy społecznej na terenie Warmji i Mazur.

Tak na Warmji jak i na Mazurach odczuwać się dawał zawsze brak należycie opracowanego programu i systematycznej pracy, brak pracowników i należytego poparcia.

Ostatnie czasy wprowadziły pracę na lepsze tory programowe, a wyniki tak na Warmji, jak i na Mazurach dowodzą, że pracę na tym terenie, — żmudną i uciążliwą, — prowadzić należy ze zdwojoną siłą i energią.

Drogi i sposoby, jakimi postępować należałoby różnić się mogą stosownie do wyznania i usposobienia oraz warunków lokalnych ludności na Warmji i na Mazurach.

Są jednakże cztery postulaty, na których tak na Warmji jak i na Mazurach praca w przyszłości opierać się winna, a mianowicie:

1) kształcenie młodzieży na inteligentnych działaczy terenowych;

2) silny rozwój istniejących dziś organizacji polskich i zaopatrzenie ich w dostateczny materiał oświatowy;

3) popieranie prasy polskiej tj. „Gazety Olsztyńskiej” i „Mazurskiego Przyjaciela Ludu”, oraz stworzenie choćby w czasie późniejszym pisma niemieckiego w duchu polskim.

4) zaopiekowanie się sprawą akcji warmijsko-mazurskiej przez całe społeczeństwo polskie.

Pamiętajmy, że naszej pracy społecznej i jej skromnym rezultatom przeciwstawia się należycie zorganizowana praca organizacji niemieckich. Po stronie niemieckiej stoi cały aparat urzędowy i inteligencja, a nawet władze kościelne.

A jednak lud polski Warmji i Mazur nie zapomniał swego pochodzenia, mowy i obyczajów i mimo porażki plebiscytowej daje dowody swojej żywotności.

Polska zainteresować się powinna daleko więcej niż dotąd wysuniętą pławką warmijsko-mazurską, a oceniwszy jej ważność spieszyć w każdej potrzebie z pomocą.

Dr. Jan Rogowski.

„Ku niemoralności się nieco pochyliło...”

Jeszcze niejednemu z nas dźwięczy w uszach echo cielejących zachwytów, wynurzanych tu i ówdzie nad ideologią pacyfistyczną układów lokarneńskich, na które „ludność czekała od 2000 lat”, które „lepsze są od Wersalu” itp. Rozumnie ostudził te niewczesne zapęły poseł Seyda w swoim spokojnym i krytycznym przemówieniu na komisji spraw zagranicznych. Ale najgłębiej i najjaśniej zarazem dopiero prof. R. Rybarski w ostatnim (październikowym) „Przeglądzie Wszechpolskim” ujął problem, którego organicznym elementem jest Locarno. Prof. Rybarski wprowadził nie wspomina ani słowem o samych układach lokarneńskich, niemniej jednak przyjdą one na myśl każdemu, kto uważnie wniknie w obraz ewolucji polityki światowej powojennej, naszkicowany przez autora.

Przez pewien czas po wojnie mogło się wydawać, że utrzyma się układ sił, wytworzony przez wojnę: że długo jeszcze po jednej stronie będą państwa sprzymierzone, po drugiej państwa centralne. Ale bardzo wcześnie Anglia zaczęła wytrwale pracować nad tem, aby rozwiązać to złudzenie. — Wystąpił jaskrawo antagonizm angielsko - francuski. Stany Zjednoczone ze swej strony wyparły się dzieła Wilsona i wycofały się z Europy. Okazało się też, że polityka międzynarodowa zatraciła swoje dawne uczuciowe pierwiastki, które wysuwano w czasie wojny i konferencji pokojowej a równocześnie w sposób nawet cyniczny zaczęto wypierać się idealnych zasad, które miał urzeczywistnić Traktat Wersalski.

Przypomnijmy sobie, jak wielką przyjaźń obiecywali Amerykanie Francji. Witano z entuzjazmem marszałków Francji, którzy odwiedzali Stany. Przrzekano pomoc w odbudowie zniszczonych miast i wsi. Ameryka po wielokroć głosiła, że walczy za wspólną sprawę sprzymierzonych, że braterstwo, wzmacnione na polach bitew, przetrwa wszystkie próby. Upłynęło ledwo parę lat a już Stany zaczęły mówić innym językiem. Uczucie — uczuciem a interes — interesem. Obecnie egzekwuje się długi niemal z zaciętością Shylocka, Francja traktowana jest jako zwyczajny dłużnik, ma wysłać złoto do Stanów, które już dzisiaj mają go za wiele. Stany są wierzycielem Europy — ten atut chcą wygrać w całej pełni, za jego pośrednictwem chcą oddziaływać także na polityczne stosunki w Europie, nie biorąc przytem odpowiedzialności za to, co się w tej

Europie dzieje, choć oddziaływały bardzo mocno na traktaty pokojowe.

Bo przecież Liga Narodów to twór amerykański, dzieło Wilsona, którego wyparły się Stany. Dzisiaj Stany nie czują się związane ani formalnymi ani moralnymi zobowiązaniami, które zaciągnęły w czasie wojny i prowadziły taką politykę, która ich interesom dogadza.

Inny przykład, jeszcze drastyczniejszy. W czasie konferencji pokojowej kierujący nią mężowie stanu, zwłaszcza anglo - saskiego pochodzenia podkreślali bardzo mocno, że przyszła mapa Europy nie może być wyrazem siły, lecz sprawiedliwości. Dlatego okrojono nam Poznańskie i Pomorze, wyodrębniono Gdańsk i narzucono szereg plebiscytów. Gdy wskazywano, że ten sposób załatwiania nie uwzględnia żywotnych konieczności państwa, wówczas słyszano odpowiedź: granice, wykreślone na powyższych podstawach, są niewzruszalne, stałe, gdy tymczasem granice, będące wyrazem siły, nie miałyby w przyszłości moralnego poparcia całego świata.

Nie upłynęło parę lat, a już zaczęto w Anglii poddawać te zasady grunto-wnym wątpliwościom. J. Keynes wysunął ideę, że traktat wersalski pokawałkował sztucznie Europę i zrujnował jej zdrowie gospodarcze. Nie można było — jego zdaniem — dopuszczać do powstania sztucznych tworów państwowych. Ta myśl w opinii sfer angielskich, zwłaszcza finansowych zyskiwała sobie coraz więcej gruntu. O zasadach zapomniano, zaczęto się liczyć z potrzebami handlu angielskiego. Anglia doszła też do wniosku, że jej interesom dogadza odbudowanie Niemiec. Mimo, że przemysł niemiecki konkuruje z angielskim, sfery finansowe angielskie dążą energicznie do tego, by wzmocnić siłę płatniczą Niemiec, patrząc przychylnie na ekspansję niemiecką na Wschodzie a przedewszystkiem chcą uspokoić Niemcy, by na tej drodze zabezpieczyć pokój europejski. Niemcy wysunęły otwarcie program rewizji granic. Ich przyjaciele w Anglii mówią im na to: dajcie pokój granicy na zachodzie, uznajcie jeszcze raz te granice a my zgodzimy się na to, byście mogli wysunąć projekt zmiany granicy wschodniej. W ten sposób powstała kwestja t. zw. „korytarza gdańskiego” czyli myśli odebrania Polsce rdzennie polskiego Pomorza.

A dalej ogromnie charakterystyczny jest stosunek Anglii do Ligi Narodów. Tej amerykańskiej idei Anglii nadal

charakter najbardziej dla siebie dogodny. Zabezpieczyli sobie w organizacji Ligi uprzywilejowane stanowisko. Równocześnie nie waha się Anglia podkopywać Ligi wówczas, gdy ta Liga próbuje obiektywnie rozstrząsać różne spory, o ile to jest sprzeczne z interesem angielskim. Anglia w ostatnim roku ogromnie osłabiła autorytet tej instytucji. Nie pozwala jej mieszać się do spraw imperium. Gdy Liga natrafia na siłę, cofa się w kącie ze swym prawem. Zamiast sprawiedliwego trybunału międzynarodowego, jest terenem gry sił, zwyczajnych intryg dyplomatycznych, co wszystko stroi się w bardzo piękne frazesy.

Jeden tylko z wielkich narodów mógł wyraźnie, jakimi motywami kieruje się w swojej polityce zagranicznej: Włochy Mussoliniego. Włochy stwierdzają, że dążą do wzmocnienia swego stanowiska w świecie, że rządzą się własnym interesem, że nie wierzą w wieczny pokój i międzynarodowe braterstwo. W Lidze Narodów są pewnego rodzaju „enfant terrible”, które wywołuje nieraz zgorszenie przez to, że mówi to, w co wierzy, że mówi prawdę bez obłonek, gdy tymczasem ludzie przyzwyczaili się ośłaniać swoje postępy międzynarodowym i humanitarnym frazesem.

W czasie ostatniej wojny przeciwstawiano ją wszystkim innym, dotychczas toczonym, bo ta wojna miała nie tylko być naprawdę ostatnią wojną, lecz również wojną o prawo, w obronie słabych, o nowy porządek świata. Bismarckowie mieli przejść już do historii... Istotnie, nie było Bismarcków przy zawieraniu traktatu, ale jest to tylko różnica ilościowa: znalazło się wielu mniejszych Bismarcków, którzy działali mniej otwarcie i brutalnie, ale działali tak samo, jak Bismarck. Zmieniły się dekoracje, sposób gry dyplomatycznej, ale nie wiele zmienili się aktorzy.

Trzeba jednak przyznać, że zaszły pewne zmiany. Twórcy Świętego Przymierza przemawiali w imię Świętej Trójcy i legitymizmu. Obecnie mówi się w imię braterstwa ludów, ogólnoludzkiej solidarności i wiecznego pokoju. Od kilku lat świat wciąż rozbraja się moralnie a równocześnie w świecie jest coraz większy niepokój. Różnice te są nie tylko zewnętrzne. Dawni absolutni władcy mniej otwarcie i nie tak szybko zrzucali ze siebie zaciągnięte zobowiązanie, jak to robią dzisiejsi demokraci i demagodzy. Polityka międzynarodowa stała się mniej lojalną a bardziej obłudną. Stała się przede wszystkim bardziej chwiejną. Rządy zmieniają się często. Metody zatem zmienia się bardzo łatwo, zapomina się szybko o tem, co się mówiło parę miesięcy temu. A że równocześnie powojenne trudności doszły do ogromnego zadrażnienia, to nic dziwnego, że przy niezbyt wysokim poziomie moralnym dzisiejszych mężów stanu, coraz większy jest chaos w świecie i coraz większy nieporządek. Jedno jest jasne w tym całym chaosie: każdy dba przedewszystkiem o interes własnego narodu, choć ogromna większość wypiera się tego egoizmu, stroi się w altruistyczne, humanitarne szaty. Dzisiejszym politykom przychodzi łatwo deklamować wzniośle o prawach słabych narodów i o sprawiedliwości nawet wtedy, gdy chodzi prosto o ropę naftową, krótko mówiąc „wszystko tak, jak było, tylko się ku — niemoralności nieco pochyliło”.

Słusznie też zapytuje prof. Rybarski: Czy zagraniczna polityka Polski zdaje sobie dostatecznie sprawę z tego stanu rzeczy? Czy patrzy na układ sił w świecie zupełnie chłodno, czy też daje się uwodzić różnym syrenom z nad Lemanu?

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Kronika przemyska.

„Tydzień akademika“. Komitet miedyscowy „Tygodnia Akademika“ powołał do prezydium honorowego szeregu osobistości wybitnych, wśród których widzimy ks. biskupa A. Nowaka, starostę Eckhardta, burmistrza Kostrzewskiego i wielu innych. Komitet wykonawczy ziożony z akademików z p. Bergiem na czele, dokłada wszelkich starań, aby rezultat finansowy „Tygodnia“ wypadł w Przemyśle jak najpomyślniej.

Pożary. W ostatnich dniach wybuchło w naszym mieście kilka pożarów, które dzięki sprawności straży pożarnej udało się zgasić w zarodku. Oto ważniejsze wypadki: Dnia 21 października zapaliła się garbarnia przy ulicy Grunwaldzkiej; następnego dnia wybuchł pożar piwniczy w Ochrońce żydowskiej, a 3 bm. wezwano straż pożarną do kina Inwalidów, gdzie się od pieca zajęła podłoga.

Podrzutek. Onegdaj znaleziono na ul. Średniej 6-tygodniowe niemowlę płci żeńskiej. Taki skarb na tej ulicy można dość często znaleźć. Oto w pobliżu znajduje się miejski Żłobek dla niemowląt. Gdy zarząd Żłobka odmówi przyjęcia dziecka z powodu braku miejsca, zdarza się, iż za parę dni znajdzie się je na drodze do tego zakładu.

Opilstwo. Mimo narzekania na zły czas i brak gotówki, liczba aresztowanych za opilstwo w Przemyśle zamiast maleć, wzrasta. Są obywatele, którzy co tydzień odwiedzają więzienia policyjne za przekroczenia w stanie opilstwa popełnione. Spotkać pijanego na ulicy, nie nowina. Rzecz dziwna, że powodem upicia się — zdaniem pijanych — jest zawsze prawie niedza, nigdy dobrobyt. Za Sasów piliśmy i popuszczaliśmy pasa, teraz ściągamy go i pijemy. „Ano, dobry trunek na fraszunek...“. Czy jednak dobry?...

Niezasadnione narzekanie. W ostatnim numerze socjalistycznego „Głosu przemyskiego“ wydrukowano notatkę z narzekaniem na chłód i nietroskliwą opiekę siostr w tutejszym szpitalu powszechnym. Według informacji pewnych kół, notatka sprzeczna jest z istotnym stanem rzeczy i prawdopodobnie pochodzi od chorego, któremu się wydaje, że pobyt w szpitalu powinien się równać pobytowi w jakiejś krainie przesyty i szczęśliwości. Co do temperatury np. we wszystkich salach najniższy jej stopień wynosi 14 C. Jeśli się dalej zważy, że chorzy mają po dwa koce, temperatura o tej wysokości jest najzupełniej wystarczająca. Pożywienie jest również dostateczne i niegorsze, aniżeli w czasach, kiedy dotacja Wydziału Samorządowego była pełna. Prawda, że zmniejszono dziennie porcję chleba, lecz ten ubytek pożywienia wynagradza się po trawami gotowanymi. Jeśli zaś te oszczędności wprowadzono, to wynika ona z tej prostej konieczności, jakim jest obcięcie dotacji do połowy Wydział Samorządowy za miesiące październik i listopad br. przysłał zaledwie połowę sumy budżetowej a za grudzień prawdopodobnie nie przysłał nic. Przy takim stanie finansowym szpitala, trudno ogrzewać salę ponad 20 stopni i dawać wikt pierwszej klasy wszystkim, zwłaszcza, że ogromny procent chorych za leczenie i utrzymanie nie płaci nic. Co do siostr — spełniają one swe obowiązki z największym poświęceniem bez względu na to, kim jest pacjent: robotnik czy burżui.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Recakcja n'e odpowiada.)

Podziękowanie.

JWP, Dr. Juliuszowi Brakowi za bezinteresowne, skuteczne przeprowadzenie operacji oka, tudzież za troskliwą opiekę lekarską. Za JWP, Dr. Aleksandrowi Luftmanowi za asystę przy tejże, tą drogą składa serdeczne podziękowanie

Bolesław Stefanów
stud. U. J. K.

9360n

Pogrzeb Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

(Od specjalnego naszego sprawozdawcy).

Krótkim, żołnierskim raportem komendant pociągu, wiozącego zwłoki Nieznanego Żołnierza, oddał je ministrowi Sikorskiemu. Rozległy się dźwięki żałobnego marsza, trumnę spowita w królewski, purpurowy całun z orłem białym wyniesiono z wagonu, złożono na łożu działowym, zaprzężeniem w sześciokonnym białym zaprzęgu i przewieziono wśród szpalerów wojska i publiczności do katedry św. Jana.

O godz. 10¹⁵ przy dźwiękach hymnu narodowego wkroczył z zamku do świątyni poczet chorągwi i sztandarów wojskowych. Długimi barwnymi szeregami stanęły od wejścia po obu stronach katafalku, aż do presbiterium. Na czele pocztu generał Dreszer z obnażoną szablą. Bezpośrednio przed katafalkiem stanęła lwowska delegacja.

Wszedł Prezydent Rzeczypospolitej. Chwilę zatrzymał się u stóp trumny, adiutant podał mu wielki srebrny wieńiec z liści dębowych, który Prezydent złożył na trumnie.

Potężne „Requiem“ rozpoczęło nabożeństwo, celebrowane przez Jego Eminencję ks. kardynała Kakowskiego. Po nabożeństwie wszedł na ambonę ks. prałat prof. Szlagowski. Wśród wielkiej, skupionej ciszy wygłosił mówca kazanie, które naprawdę stanowi najbardziej podniosły i wzruszający moment uroczystości warszawskich, to też nie możemy sobie odmówić tego, by nie przytoczyć go tutaj w całości.

Mowa ks. prof. Szlagowskiego.

„Młodzieńcze, tobie mówię: wstań!“ (Łuk. 7, 14). „I wstałeś, któryś jest umarły, Nieśmiertelna bowiem pamiątka twoja (Madr. 4, 1), sława twoja zawsze odnawiać się będzie“ (Hiob. 29, 20).

Kto jesteś ty — nie wiem. Gdzie dom twój rodzinny — nie wiem, kto twój rodzice — nie wiem i wiedzieć nie chcę i wiedzieć nie będę aż do dnia sądnego. Wielkość twoja w tem, żeś nieznany.

W bratniej, wspólnej mogile zagubił imię, zagubił rodzinę, spadło z niego, co własne, co osobiste, z grobu narodził się nanowo, z grobu, gdyby z żywota matki-ziemi, wyszedł nieznany, zapomniany, bezimienny.

A gdy wstał, wziął w siebie wszystkie trudy i wszystkie cierpienia, wszystkie rany i wszystkie śmierci tych tysięcy, co walczyły na polach bitew, co zmagaly się w tytanicznych bojach, co zastygły w obliczu śmierci pod Lwowem i pod Wilnem i pod Warszawą.

Z nim razem i w nim wyszły one ze swych mogił te tysiące poległych za ojczyznę, ten szary gmin żołnierski, niezliczony, nierozpoznany, nieopłakany.

I wszystko, czego dokonali oni, wzięteś w siebie ty: wszystka krew ich ofiarna z własnych żył wytoczyłaś ty i po wszystkich pobojuwiskach i rubieżach na wschodzie i zachodzie razy tysiące konałeś, umierałeś ty, żołnierzu nieznany, bezimienny!

Jakżeś ty mi wyrósł, jakżeś ty mi wyolbrzymiał bohaterze skrzydlaty, pierś twoja nie na miarę Fidasza, ani Memnona, pierś twoja wszelką przechodzi miarę, szeroka, jak Polska cała.

I szukam imienia dla ciebie: wielkiemu wielkie imię przystoi. Zów się tedy Bolesław Wielki, on Polskę całą wziął w pierś swą mocarną. Aż ci niedość? Bierz imię Chodkiewicza, Sobieskiego, obydwu chwały dziejowej pełne. Czyliż ci za mało? Przybierz imiona waleczników Pańskich za Polskę: Kościuszkę, Pułaski, Dąbrowski. Azaż i tego ci nie wystarczy?

Czemżeż na Boga jesteś, szary żołnierzu, nieznany, bezimienny?

Ty jesteś odwieczny geniusz bojowy Narodu, zowiesz się Męstwo. Ty jesteś niepożyta, niezmożona moc ideałów na

rodowych, zowiesz się Poświęcenie. Ty jesteś wszechwycieska niepodległość ducha narodowego, zowiesz się Wolność.

Nazywasz się Miljon, bo miliony złożyły w tobie swe ukochanie i swe katusze. Nazywasz się Miljon, a imię twoje czterdzieści i cztery, a życie twoje trud trudów, sława, sława, sława.

„Młodzieńcze, tobie mówię, wstań. I wstał, który jest umarły, nieśmiertelna bowiem pamiątka jego, sława jego zawsze odnawiać się będzie“.

Nie na cmentarzysku tedy złożą go cichem i opuszczonem, lecz w środowisku życia, w rozgwarze ulicy, tam spoczną prochy jego.

A duch jego promienny w żołnierzu polskim zamieszkał nazawsze. Spójrzcie na nich, gdy w zwartym szeregu przed nami kroczą, gdy biegną w pogotowiu wojennem. — co za moc bojowa, to on! Patrzcie: każde lica płoną, w każdym oku promień męstwa świeci, to on, żołnierz nieznany, duch mocarny; umierał w bitwach po razy tysiące, dziś wciela się w życie po razy tysiące, umierał i żyje w tysiącach.

„I tak cię noszą w sercu swego serca“ — zawołał z Hamletem.

To bracia twoi, a matka twoja? — Zbliż się, matko sieroca, coś na wojnie utraciła syna: oto syn twój.

Oto matka twoja, szary, bezimienny witeziu, znalazłeś matkę i niejedną matkę, masz ich tysiące na polskiej naszej ziemi. Każda widzi w tobie syna, każda u grobu twego łzami się zaleje.

Znalazłaś syna, matko bolejąca i jakiegoś znalazła syna! On wziął w siebie śmierć tysięcy poległych za ojczyznę, ty weź łzy tysięcy matek, płaczących syny swe i nie chcących przyjąć pocieszenia.

Na Boga! Jaki syn, taka matka. Złóż ręce i za wszystkie matki w żalobie u tej trumny ojczyźnie syna po raz wtóry ofiaruj, a mów: „Skarb nasz najdroższy i boleść macierzyńska serca naszego za ciebie, Polsko, oddajemy“. Na podobieństwo Marii, Matki Jezusowej, matka-polka ofiarowuje syna w świątyni najszczytniejszych wszechludzkich ideałów.

I przyjdzie w pielgrzymim nastroju polskie pachołę, wpatrzy się w zgłoski bezimienny, w ognistej jawie ujrzy rycerza i iza mu na rzeszach zawiśnie, a zapal rumieńcem okraśi lica. To przy szły bohater narodu, to syn twego ducha, żołnierzu nieznany, bo „grób twój tylko jest kołyską nowej zorzy, w której pocnie się dzień Boży“. (Krasin-ski).

Ojczyzno moja umiłowana. Matko pięknej miłości, dla ciebie słodkie trudy wojenne, dla ciebie miłe niebezpieczeństwo, dla ciebie rany, choć bola, nie bola, dla ciebie śmierć sama, choć straszna, niestraszna.

I gdy życie poświęce tobie w ofierze, nie ty zostaniesz dłużniczką moją na ziemi, lecz ja dłużnikiem twoim zejde ze świata, bo jesteś ponad wszelkie ofiary, ponad wszelkie poświęcenie nasze.

Ojczyzno miła, buduj się praca pokoleń, świeć chwałą rycerzy, rośnij miłością synów i żyj. Żyj wielka, żyj potężna po wszystkie czasy.

A me n.

Dostojny kaznodzieja sam do głębi przejęty, wzruszył wszystkich słuchaczy. Zwrot do matek, których synowie polegli w bojach spoczywają jako nieznani, wywołał łzy i łkania.

Po mowie, kapłani w otoczeniu kleru odśpiewali pienia żałobne. Rozległy się dźwięki marsza żałobnego, odezwały się dzwony świątyni. Ośmiu podoficerów różnych broni, wszyscy kawalerowie Virtuti Militari zdjęli trumnę z

katafalku i ponieśli ją wśród szpalerów sztandarów. Pochyliły się chorągwie przed tą trumną spowita w purpurę, a szum ich wraz z biciem dzwonów i dźwiękiem marsza żałobnego zlał się w potężny, przejmujący akord. Trumna spoczęła na łożu działowym, orkiestra odegrała Hymn Narodowy, oddziały wojska sprezentowały broń.

Uroczystości kościelne skończona. Rozpoczął się pochód wśród tłumów przez miasto. Przed trumną szereg piechoty, kawalerji i artylerji, prowadził gen. Konarzewski. Następnie szły sztandary Armji polskiej i duchowieństwo. Tuż za trumną, obok której szła warta honorowa i żołnierze z pochodniami, szły w czerni matki, wdowy i sieroty ze Lwowa, potem Prezydent, Rząd, Senat i Sejm, korpus dyplomatyczny, wreszcie delegacja lwowska z wiceprezydentem Stahlem, generałem Marjańskim i p. Hoszowskim na czele.

Na placu Saskim tłumy. Na ścianach, nad arkadami pod którymi ma spocząć „Nieznany“ porozwieszano wieńce i chorągwie. Obok grobu w dwóch wielkich urnach płoną dwa znicze. W powietrzu, wśród huku śmigieł krąży w szyku bojowym eskadra aeroplanów. Trumnę składają przed grobem. Z wybieciem godziny pierwszej wystrzał armatni oznajmił, że rozpoczyna się „minuta ciszy i skupienia“, a gdy ona minęła, poczęły bić armaty i wśród ich huku spuszczone trumnę do grobu. Delegacja lwowska nasypała na nią ziemię przywiezioną z lwowskiego pobojuwiska, obrońcy Lwowa pożegnali swego byłego towarzysza, broni dotknięciem trumny ostrzem stalowego olbrzymiego miecza. W grobie złożono tylko trzy wieńce: jeden brązowy, od wojskowości, złożony we Lwowie na trumnie przez gen. Malczewskiego, wielki wieńiec srebrny od Prezydenta i wieńiec srebrny złożony w hołdzie „Nieznanemu“ przez Ziemię Chełmską. U stóp arkad złożono mnóstwo wieńców z Warszawy i około 200 wieńców przywiezionych ze Lwowa i z miejscowości na linii przejazdu do Warszawy.

Trudno się wstrzymać od pewnych żalów pod adresem Warszawy. Lwówianie, którzy brali udział w warszawskich uroczystościach Niemile byli zdziwieni nieporządkiem, jaki panował w czasie pochodu i uroczystości na Placu Saskim. Dotyczy to zwłaszcza części pochodu poza trumną. Nie sposób pominąć dekoracji miasta, która w trzech czwartych nie dorównywała dekoracji Lwowa. Zresztą dla tych, którzy wiedza, jakie tarcia panowały w warszawskim Komitecie, rzeczy te stają się zrozumiałe.

Jeszcze jeden żal. Duchowieństwo ewangelickie niedopuszczono, ponoż z powodu sprzeciwu Episkopatu polskiego, do oficjalnego udziału w uroczystościach. Sprawa ta jest tembardziej przykra, że w obronie Lwowa brali udział obok katolików, także Polacy ewangelicy, jak np. kompanja Ślązaków-ewangelików z Cieszyna. Zrozumiałem więc staję się rozgorzyczenie wśród ewangelików, którzy z tego powodu aż łzy mieli w oczach. Sądziły, że nie jest rzeczą dobrą i pożyteczną wprowadzać w społeczeństwo polskie nieporozumienia i tarcia na tle różnic wyznania.

Stanisław Sta.

+ Dachy do wynajęcia... w Paryżu. Paryż cierpi na brak mieszkań. Blisko 400.000 ludzi mieszka byle jak i niema stałego locum w głolicy nadsekwankskiej. Budowa nowych domów jest zbyt kosztowna, przeto kamienicznicy paryscy wpadli na oryginalny pomysł wynajmowania dachów swych kamienic. Dom przy zbiegu ulic Humbot i Daniel Stern ozdobiony został w tych dniach olbrzymim plakatem, obwieszczającym, co następuje: „Do sprzedania lub wynajęcia, w całości lub częściowo, dach i taras z prawem nadbudowy 7-go piętra. Długość fasady 32 mtr., powierzchnia dachu 200 mtr. kwadratowych“.

Z ruchu wydawniczego.

* Stefana Krzywoszewskiego: „Rusalka” wyszła nakładem Biblioteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5. Opowiadania Krzywoszewskiego pociągają nie tylko swoim tematem, ale umiejętnością ich konstruowania. Trafna i subtelna obserwacja, lekkość dialogu i zawsze — na dale duszy — czająca się uczciwość, czynią z tych opowieści lekturę niezwykle zajmującą i o poważnej wartości artystycznej.

* Julia i Maria Jaworskie. Co i w jaki sposób opowiadać dzieciom młodszym i starszym? Lwów 1925. Książnica - Atlas.

Praca autorki jest przeznaczona nie tylko dla nauczycielstwa, ale i dla rodziców, którzy nieraz mają wielki kłopot z brakiem tematów do opowiadań wieczornie ciekawym swoim pociechom. Dają one wskazówki metodyczne o wyborze tekstów i sposobie opowiadania.

* Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie. Wydział Lwowskiego Związku Muzyków-Pedagogów wystąpił z projektem wydawania własnego pisma. Projekt ten spotkał się na walnym zgromadzeniu z entuzjastycznym przyjęciem, a pojawienie się miesięcznika o powyższym tytule jest konsekwencją solidarnego stanowiska całego Związku.

W skład komitetu redakcyjnego wchodzi między innymi pp. dyr. Mieczysław Sołtys, dr. Adolf Chybiński, Witold Friemann, dr. Adam Sołtys, Józef Jedlicz, dr. Bronisława Wójcikówna, ks. dr. Hieronim Feicht itd. Za Komitet redakcyjny podpisuje pismo p. Władysław Gołębiowski, sekretarz Związku. Powyższe nazwiska dają pełną gwarancję, że miesięcznik ten stanie na wysokości zadania.

Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie mają być źródłem informacji i pomocy, dla każdego, kto w jakikolwiek sposób pozostaje w styczności z muzyką, obejmować zaś będą nie tylko sprawy czysto muzyczne i organizacyjne, ale także dział literacki. Wiadomości wspierać będą młode talenty, dawać oparcie i moralną pomoc tym, którzy pracują na niwie kultury i sztuki. Zakres Wydawnictwa obejmują fachowe sprawozdanie z ruchu muzycznego w kraju i za granicą, poważne prace naukowe, feljetony i utwory literackie, wreszcie kronikę i dział organizacyjny.

Powyższym założeniom odpowiada pierwszy numer tego miesięcznika, który zawiera szereg wartościowych artykułów. Prof. uniwersyteckiego dr. Adolf Chybiński pisze o reformie nauczania harmoniki, dr. Adam Sołtys o solistach i o publiczności koncertowej. P. Irena Friemannowa podaje barwny opis podróży do Konstantynopola. Ciekawy jest feljeton „Życie muzyczne w sowieckiej Rosji”. Treść miesięcznika uzupełniają sprawozdania z sali koncertowej, pióra Wł. Gołębiowskiego. Przegląd prasy i kronika.

Wiadomości Muzyczne wychodzą 25-go każdego miesiąca. Niska cena (50 gr.) umożliwia każdemu nabywanie tego miesięcznika. Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Konopnickiej 8.

Przegląd Muzyczny (Poznań Nr. 19) obejmuje następujące artykuły: Henryk Opieński „Zadania kompozytorów polskich”, Stefan Stoiński „Istota barwy instrumentów muzycznych a twórczość nowoczesna” (dokończenie), — sprawozdanie z premiery opery Tadeusza Joteyki „Zygmunt August”, sprawozdanie z Festiwalu muzyki komnatowej, który odbył się w Wenecji we wrześniu — na uwagę zasługuje wy-czerpująca, fachowa recenzja ks. dra H. Feichta, który pisze o „Messia Mater Inviolata” O. Ririego. Treść uzupełniają sprawozdania z pism i bogaty dział organizacyjny. (—).

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 listopada b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Pogrzeb śp. Tadeusza Cieńskiego.

Na wieczny odpoczynek odprowadzono wczoraj przedpołudniem zwłoki wielkiego człowieka, zasłużonego obywatela, gorącego patrioty, senatora Tadeusza Cieńskiego. Pogrzeb ten zgromadził całą elitę Lwowa: przedstawicieli władz, instytucji, zrzeszeń narodowych. Wśród licznej tłumu, zdążającego za trumną, zauważyliśmy m. i. p. wojewodę Garapichę, byłego wojewodę Grabowskiego, generała Malczewskiego, prezesa Prokuratury Hamerskiego, prezesa Sądu apel. Czerwińskiego, prezyd. Neumanna, wiceprezydenta Stahla, dyr. Rozwadowskiego, dyr. Próchnickiego, rr. Poratyńskiego i Höflingera, reprezentanta Org. Nar. Gustawa Flacha, przedstawiciela rady wojew. ZLN. dra Opieńskiego, prezesa TSL. Orzechowskiego, prezesa Związku Obr. Lwowa Hoszowskiego, prezesa Syndykatu dziennikarzy Vogla i Towarzystwa dziennikarzy Laskownickiego, senatorów Orlińskiego i Adama, przedstawicieli Młodzieży Wszechpolskiej i „Odrodzenia”,

licznych przedstawicieli kupiectwa, szereg delegacji prowincjonalnych itd. itd.

Z domu żałoby przy ul. Sykstuskiej 45 zwłoki wyprowadzili ks. arcybiskup Twardowski i Theodorowicz z udziałem licznej kleru. Przed domem złożyli rodzinie Zmarłego kondolencje dyr. Próchnicki imieniem TSL. i p. Flach imieniem O. N.

Kondukt, z honorowym plutonem piechoty i orkiestrą 19. pp. na czele, skierował się ulicą Kopernika ku cmentarzowi Łyczakowskiemu, gdzie złożono zwłoki śp. sen. Cieńskiego obok mogiły śp. Skarbka, na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Nad otwartą mogiłą rozległo się jedno, jedyne śliczne przemówienie posła Strońskiego, delegata ciał ustawodawczych.

Wielkiemu Obywatelowi niechaj lekka będzie ta nasza polska ziemia, którą Zmarły bardzo ukochał, manifestując to czynami i całym swoim życiem, wielkich zasług pełnem

Przemówienie posła Stanisława Strońskiego.

Siedemdziesiąt lat życia znojnego, z codzienną myślą o Polsce w niewoli, o Polsce ku jakiejś jutrzejszej idącej, o Polsce nareszcie wolnej, trzydziście lat nieprzerwanego zaufania wszystkich warstw społeczeństwa w przewodnictwie samorządu ziemskiego, dwadzieścia lat posłowania, i to w pierwszym szeregu, naprzód na Sejm we Lwowie potem do Senatu w Warszawie, a ponad tem wszystkim ćwierć wieku jakby hetmańskiego przodowania, z mniejszą lub wielką buławą, w tej burzami targanej kresowej ziemi Rzpltej, oto krzyże zasługi obywatelskiej, poczerpnięte latami służby, które kładą się dzisiaj na tę trumnę, gdzie wieczny spoczynek znajduje tyle wytyżonego życia, tyle orlich myśli, tyle drgnień smutku i radości wielkiego serca.

A przyszło śp. Tadeuszowi Cieńskiemu pracować i twardo wśród narodu swego stać w tym bodaj najcięższym drugim okresie niewoli, kiedy już przebrzmiały początkowe nieustanne i świątne porowy Konfederatów Barskich, Kościuszkę, Legionów Księcia Józefa, Roku 1831-go, aż do nadziei wojny krymskiej w r. 1855, a zaczęło się, po r. 1863 w Polsce i po klęsce Francji r. 1870-go w Europie, owych 50 lat straszliwej, dusznej, przemożnej ciszy coraz to złośliwiej podobnej do śmierci.

Ludzie zwątpili, całe pokolenia jakby zrozpaczyły, naród zaczął zapominać i nie odczuwać już bezpośrednio, samorzutnie, żywiołowo, swej tysiącletniej potęgi i chwały.

Lecz jest może w tej czarnej ziemi pół kresowych między Sanem a Zbruczem, w których częściej niż gdziein-dziej ping białe kości potracą, jest pod tem niebem, które, gdy się rankiem czy wieczorem zaczerwieni, to przywodzi na pamięć niezliczone łuny najazdów, jest w tych smętkach jesiennych i w tych zamieciach zimowych, gdy nagle jakby z przed stuleci tętnią kopyta kon-skie, szumia skrzydła husarskie, dzwiczają szabliki, a potem łkają matki i nowi z kości wstają mściciele, jest w tej kochanej kresowej ziemi jakaś tajemna siła, która chwytą oburącz uczucia, zapala światła w umysłach, i woła:

— Słuchaj głosu kurhanów, wchłaniaj przepiękną pieśń wielokrotnie przeszłości, pojmij, że to jest starsze i głębsze i mocniejsze niż powłoka niewoli, i wierz i służ i trwaj!

Tą wiarą niezłomną, tem żywiołowym odczuciem narodowego przeznaczenia, tą niespożytą wolą czynu wy-

zwalającego, stał wśród narodu swego Tadeusz Cieński, jak wódz z rozpostartym sztandarem.

Bywało, pamiętam, w ciągu z górą 20-tu lat, na dziesiątkach i setkach jawnych i tajnych narad, gdy inni trwożnie i z niepokojem pytali, jak, z kim, którędy iść wśród przeciwności, on wówczas spokojnie, prosto, ale z błyskawicami w oczach mówił:

— Nie, z nikim, ot patrzcie, tedy, gdzie stąpa ona, kirem żałoby okryta, ale czysta, ale pewna jutra, Polska.

I dlatego, gdy inni wydawali się mędrsi na godzinę, na dzień, na rok, on był mądry aż na zwycięstwo w największym przełomie dziejów polskich.

Ujrzałem go po raz pierwszy w roku 1903, na wzgórzu uniwersyteckim, gdy śmy, jako młodzież akademicka, po znieważeniu Rektora, postanowili na-pastników nie wpuścić do gmachu nauki, a on, jedyny z posłów sejmowych, znany już wówczas jako zwolennik bratniej zgody, żyty z ludem ruskim i jego językiem z nim mówiący, przyszedł do nas, aby nowym zjawiskom i nowym prawdom spojrzeć w oczy. Widziałem jego pracę w r. 1906, gdy tworzył Radę Narodową jako naczelną władzę społeczną. Pamiętam, jak w r. 1908, po zamordowaniu Andrzeja Potockiego, coś zastygło w jego sercu, a obok dążenia do bratniej zgody dwu ludności, na ziemi tej żyjących, zjawiało się twarde postanowienie nieubłaganej walki ze zbrodnią, pragnącą tę zgodę zniszczyć. Byłem świadkiem stworzenia i pracy od r. 1907 do wojny i wśród niej polskich placówek zagranicznych, w Paryżu, Rzymie, Londynie, wskrzeszających po pół wieku podnoszenie sprawy polskiej na gruncie międzynarodowym i widziałem go, wracającego w r. 1914 tuż przed wojną z Ameryki, gdzie szukał styczności z tamtejszą ludnością polską. W r. 1914, w pierwszych dniach sierpnia, czekałem na niego, gdy wracał od Namieśnika, któremu poszedł powiedzieć, że Polacy w tej wojnie tylko za Polskę walczyć będą, byłem z nim w październiku w Mszańcu, gdzie wraz z śp. Skarbkiem dawał hasło, by przysięgi austriackiej nie składano, widziałem także jak 6-go grudnia 1914 wywożono go z Zakopanego w niemieckie strony Austrii na kilkuletnie zesłanie. A potem, w początku listopada r. 1918, w czasie obrony tego miasta, byłem w jego domu na tej nara-dzie, gdzie się powiedziało: nie układać się, bronić do upadłego, ścigać posilki,

bo tylko obrona twarda zapewni się złączenie z całą Rzplta, nad czem też pracował przez cały r. 1919. Wreszcie od r. 1922, jako senator, w naszym Klubie Chrz.-N. w Sejmie i Senacie, imieniem którego żegnał go w tej chwili, jak imieniem wszystkich przyjaciół, ilekroć się zjawiał, to jak żywe nawoływanie do zgody i wysiłku, bo Polska wszystkich sił potrzebuje.

Tak przeszedł on przez życie. Dla tej ziemi kresowej jako uosobienie najsłodszej tu myśli bratniej zgody obu narodowości, ale zarazem nieugiętej obrony jej polskości. Dla całej Polski jak ten sterany trudem bojownik kresowy, który od czasu do czasu zjawia się w stolicy, by zawołać: waszmościowie, ocknijcie się, niebezpieczeństwa nie minęły!

Jest gdzieś, myślę, w wielkim niebie cudne uroczysko, o leśne Karpaty oparte, gdzie Dniestr drugi raz wśród pół się wije, gdzie miasto na wzgórzach ofiarne i dumne się panoszy i nikt wio-ski szeroko obsiadły dokoła, a tam kręgiem stoją: hetman Żółkiewski, siwą głowę po niezliczonych potrzebach Ojczyźnie w dani niosący, ks. Jeremi Wiśniewiecki w zbaraskiej głorji, tułaczy król Jan Kazimierz w tem najwspanialszym miesiącu ślubu swe czyniący, i król-wódz Jan Sobieski, gdzie Bołny i Kampiany zbożne prace wspominają, gdzie Smolka taczkami ziemię wozi na Kopcach Unji Lubelskiej, gdzie ks. Jerzy Czarotowski dawną świetność w ciężkie czasy przedłuża, gdzie Szczepanowski i Wojciech Dzieduszycki wśród największych ciemności niosą pochodnie wiary, gdzie Pan Skarbek z orłętami czekał na ojca obrony, tego miasta i tej krainy, Pana Prezesa Tadeusza Cieńskiego, jest ten w niebie na wysokościach cudowny świat pół, łak i pobojowisk, gdzie po wieczne czasy żyją wierni i wielcy synowie Ojczyzny, przy szłym pokoleniom, jak drogowskaz promienny, ukazując twarde szlaki wiary, poświęcenia i pracy do ostatniego tchu, Polskę na dobro i Panu Bogu na chwałę.

Tam, w tem nieśmiertelnem przykładzie między dawnymi a nowymi laty, znajdziesz, Panie Prezesie, wieczne odpoczywanie i wieczne dla narodu życie.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 6. listopada 1925.

TEATR WIELKI.

Piątek, 6 bm. „Dziewczyna z Zachodu”. Ceny zniesione.

Sobota, 7 bm. o godz. 3.30 popoł. „Zemsta”. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 7 bm. o godz. 7.30 w. „Faust”. Gościnny występ P. Raiczewa.

Niedziela, 8 bm. o godz. 3 popoł. „Aida”. Opera. Ceny zniesione popołudniowe.

Niedziela, 8 bm. o godz. 7.30 wieczór „Hetman Stanisław Żółkiewski”. Ceny zniesione.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 6 bm. „Codziennie o pięci...” Ceny zniesione.

Sobota, 7 bm. o godz. 3 popoł. „Hrabina Marica”. Ceny zniesione popołudniowe.

Sobota, 7 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o 5-tej...”. Ceny zniesione.

Niedziela, 8 bm. o godz. 3.30 popoł. „Śpie-wak własnej niedoli”. Ceny zniesione popołudniowe.

Niedziela, 8 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Jel Wysokość Tancerka”. Ceny zniesione.

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA.

Piątek, 6 listopada: Tryjesteński Kwartet smyczkowy. 9309

PANNY W DOBIE SHIMMY, wielka komedia salonowa w 6 aktach. KINO CHIMERA. 9390

— „Zemsta”, 4-aktowa komedia Al. hr. Fredry, ukaże się w sobotę bieżącego tygodnia, jako przedstawienie dla młodzieży szkolnej, w doborowej obsadzie artystycznej, z pp. Grzęską, Rasińską, Dobrzańskim, Kalinowskim, Rasińskim, Stępowskim i Zabielskim w rolach głównych. W dalszych rolach wystąpią pp. Fertner, Kopczyński, Neuman i Przysławski. Reżyseria p. Rasińskiego. Niegłówna od szeregu lat, świetna, szczeropolska ta komedia ściga się niewąt-

Herbata RIEDLA

Tydzień Akademika.

Dziś akademik chce zaciągnąć u Was Należny sobie mafi dług wdzięczności —
[ści —
Na żołąd jakowyś zasługują chyba Polskiej nauki szeregowcy prości.

Wiedzie najlepiej, jak bardzo nam trzeba
[ba
Tej najdzielniejszej najważniejszej ar-

[mji —
A cóż za armia, gdy jej społeczeństwo Nie przyodzieje ani nie nakarmi?

Tak, żołnierz wiedzy siłą mieć winien [ogrom,
By w ciężkiej walce nie zabrakło tchu [mu —
Zwyciężyć musi przemocnego wroga: Kiełba głupoty we łbie mrocznym [tłumu.

Janek.

pliwie jaknajszersze koła młodzieży i publiczności, zwłaszcza, iż ceny biletów są niebywale niskie.

— „Dziecko Miłości“, nadzwyczaj efektowna sztuka H. Bataille'a, pełna silnych napięć dramatycznych, wystawiona będzie po raz pierwszy we wtorek przyszłego tygodnia w Teatrze Nowości. Mamy w tej sztuce niezwykle ciekawie a dyskretnie postawiony problem dziecka naturalnego i jego stosunku do matki, znakomitej artystki paryskiej. W głównych rolach wystąpią pp. Peliński (rola tytułowa), Trapszo, Okornicki, Dębicka, Czaki, Jankowska, Rybicka i inni. Reżyserję prowadzi p. Okornicki.

— „Hrabina Marica“, wielka atrakcja repertuaru operetki ukaże się po raz pierwszy w obecnym sezonie, po cenach znizowanych popołudniowych, w sobotę bieżącego tygodnia w Teatrze Nowości. Początek przedstawienia o godz. 3 popoł.

— Dziś w piątek, odbędzie się koncert świetnego Tryjesteńskiego Kwartetu smyczkowego. „Brzmienie jednego, cudnego instrumentu, złożonego z czterech, — wykonanie nadzwyczajne. Produkcja jest idealnym wyrazem doskonałości artystycznej. Zespół, mogący śmiało rywalizować z najsłynniejszymi Kwartetami, zgrany idealnie i możliwie do najsabtelniejszych odcieni“. Oto niektóre zdania fachowej krytyki o tym nadzwyczajnym zespole. 9355

— Znani z wielkiej ofiarności na cele narodowe pracownicy kolejowego Urzędu ruchu we Lwowie złożyli w naszej Administracji zamiast wienca na grób „Nieznajomego Żołnierza“ — kwotę zł. 261.22 dla wdów i sierót po Obrońcach Lwowa. 9372

— W kościele OO. Jezuitów rozpocznie się Nowenna do Św. Stanisława Kostki w piątek, dnia 6 bm. Codziennie o godz. 6-tej wieczorem nabożeństwo i kazanie. 9334

— Z „Młodzieży Wszepolskiej“. W nie dziele, 8 bm., o godz. 10 rano, w sali Czytelni Akademickiej odbędzie się walne zebranie Młodzieży Wszepolskiej z następującym porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zwyczajnego walnego zebrania; 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu i Komisji rewizyjnej; 3) Wybór nowych władz; 4) Sprawa kongresu Mł. Wsz.; 5) Wnioski i interpelacje.

— Koncerty spacerowe. Celem udostępnienia wysłuchania dobrej muzyki po przystępnych cenach, orkiestra 19 p. p. Odsiedzi Lwowa pod osobistym kierownictwem kapelmistrza p. Osady urządzać będzie w sali Sokoła—Macierzy w każdą niedzielę od 15 bm. począwszy w godzinach popołudniowych koncert o dobrowolnym programie. Szczegóły podadzą zawsze atisze. Spodziewać się należy, że tego rodzaju koncerty obudzą zainteresowanie muzyczne Lwowa, tem więcej, że i orkiestra pułku i jej kapelmistrz mają ambicję, aby zapoznać publiczność z najlepszymi utworami orkiestralnymi w najdoskonalszym wykonaniu.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea: hr. Władysław Dzieduszycki z Jezupola; hr. Hugo Watman z Rudy Różanieckiej; hr. Jan Goetz z Okocima; Stefan Myczkowski z Krakowa; Maria Mycielska z Winiowicy; Elżbieta Kaufman z Solotwiny; Karol Albin z Dziuryna; Giuseppe Vierzoli z Tryjestu; Dino Barald z Tryjestu; Augusto Jankovich z Tryjestu; Mauro Bodovich z Tryjestu; Maciej Domaszewski z Puławic; Stanisław Rabiński z Białego-stoku; Emil Fuchs z Wiednia; Stanisław Świeżawski z Łykoszyna; Jan Piotr Bróg z Warszawy; Józef Tisch z Bielska; Rudolf Drucker z Bielska.

Hotel Krakowski: Michał Ostrowski z Katowic; Karol Schweitzer z Warszawy; Henryk Duerstenfeld z Wiednia; Jakób Rymploni z Krakowa; Maria Jungerowa z Nadwórny; Władysław Klub z Chorostkowa; Aleksander Minczakiewicz z Baligrodu; ks. Stanisław Bałuk z Baligrodu; Rene Piere Andriex z Jędrzejowa; Józef Lisowski z Smarzewa; Aleksander Morawski

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia r. Rybicki poruszył sprawę domu inwalidów, który wojskowość przeznaczyła na inne cele. Mowca prosi prezydenta o interwencję w tej sprawie.

Prez. Neumann oświadczył, że już raz interweniował u wojskowości a obecnie jeszcze raz będzie się starać poruszyć tę sprawę, gdzie należy.

Z kolei zgodnie z propozycjami komisji-matki przedstawionymi przez r. dra Wereszczyńskiego do wydziału M. K. O. delegowano r. Maksymowicza, Kauczyńskiego, Souppera i dra J. Diamanda, do komisji teatralnej rr. Höflingera i Sudhoffa. do Kuratorum zakładu głuchoniemych r. dr. Poratyńskiego i dr. Danielskiego do bursy św. Antoniego r. R. Kwiatkowskiego, do sekcji V. r. Rudnicką a do s. I. r. Dolanowicza.

Z porządku dziennego w myśl referatu r. Höflingera uchwalono nabyć od przedmieszczan Łyczakowskich czyste prawo użytkowania Pasiek Łyczakowskich o obszarze 50 morgów. W zamian tego prawa gmina ma ofiarować jednorazowo 50 tysięcy zł. na restaurację kościoła św. Antoniego a 50 tysięcy na budowę gmachu Sokoła IV. Gmina ma również wybudować w Pasiekach ochronkę.

Również gmina zobowiązała się utrzymywać w swych zakładach dobroczynnych 25 sierót i starców z przedmieścia Łyczakowskiego.

Na wniosek tegosamego referenta uchwalono zakupić skrawek gruntu za 6.000 zł. na połączenie ul. Ponińskiego z ul. Kozielnicką.

z Kielc; pułk. Stanisław Pomiankowski z Czortkowa; Siegfried Ulmann z Wiednia.

— Żałobna msza św. za dusze poległych w dniu 6 listopada 1923 r. w Krakowie odprawiona będzie dziś o godz. 9.30 w kościele św. Mikołaja. Na mszę tę zaprasza Związek oficerów rezerw. 8 p. ul. ks. Józefa Ponia-towskiego.

— Nowa linia tramwajowa. W sobotę, 7 listopada uruchomiona zostanie nowa linia tramwajowa z Wałów Hetmańskich przez ulice: Szpitalną, Słoneczną, pl. Misjonarski, ul. Zamarstynowską do rogatki zamarstynowskiej. Na linii tej kursować będą wozy oznaczone cyfrą „10“, kursujące obecnie między Wałami Hetmańskimi a rogatką zamarstynowską. Linia ta umożliwi dojazd do Teatru Nowości.

— Piotr Raiczew, światowej sławy tenor, niezwykle utalentowany aktor, wystąpi po raz drugi w obecnym sezonie, na naszej scenie w „Fauście“ Gounoda, w mistrzowskiej swej kreacji partii tytułowej, o której prasa najpoważniejszych pism europejskich wyraża się wprost entuzjastycznie. Znakomity gość, który od pierwszego występu we Lwowie, ubiegłego sezonu, zdobył sobie wielką sympatię i uznanie, przy swojej powtórnej gościnie spotka się z niemińszym, serdecznym aplauzem. Raiczew wystąpi w otoczeniu wybitnych sił zespołu operowego z pp.: Kasprończową, Lipowską, Popowiczówną, Jeleńskim, Schüttem i Zopothem. Przy pulpicie kapelmistrz p. Zuma.

— Towarzystwo Miłośników Historii Medycyny we Lwowie. Z końcem października powstało to tow. Posiedzenie organizacyjne zajął prof. okulistyki, znany badacz i miłośnik dziejów medycyny w Polsce dr. Adam Bednarski, poczem wybrano na wniosek prof. dr. F. Groera komisję złożoną z prof. A. Bednarskiego, dr. R. Kotuli dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej i Baworowskiej i dr. med. i fil. Józefa Fritza dla opracowania statutu nowopowstałego towarzystwa. Pożądana jest współpraca ogółu lekarzy i historyków lwowskich na posiedzeniach, które będą się odbywały raz w miesiącu. Na wniosek prof. dr. W. Nowickiego postanowiono przystąpić do

Przy sposobności załatwienia tej sprawy r. dr. Hersztal poruszył sprawę regulacji ul. Ponińskiego, o której krąży różne pogłoski, mowca prosił prezydenta o wyjaśnienie tej sprawy, zwłaszcza, że o ile mówcy wiadomo przekroczono preliminarz na ten cel. — Mowca postawił wniosek, by magistrat do 14 dni wydatki na ten cel przedłożył.

Prez. Neumann odpowiedział, że skanalizowanie i regulację tej ulicy uchwalono jeszcze w roku 1913. Z powodu wojny i braku gotówki roboty zaniechano. Ponieważ ulica ta ma być główną arterią tej dzielnicy Rada m. wbrew wnioskowi uchwaliła rozszerzyć tę ulicę z 16 do 18 m. co zwiększyło koszt. Każdy wydatek na te roboty uchwała Rada m.

Aczkolwiek wniosek r. Hersztala upadł, prezydent oświadczył, że przedstawi Radzie rachunki tych robót.

W myśl referatu r. Aleksandrowiczowej uchwalono udzielić Związkowi chórów i teatrów włościańskich subwencji 6.000 zł. w ratach miesięcznych w tym wypadku, gdy Związek ten utrzyma się przy wynajmie Teatru Małego.

Zgodnie z referatem r. Laskownickiego przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków funduszu rzeźniarstwa za rok 1924, wykazującego zysk w sumie 84.573 z tem aby w przyszłości zyski te były obracane na inwestycje.

Przyjęto również sprawozdanie Biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa (ref. Thom) i taniego opału (ref. Felsztyn) i na tem zamknięto obrady jawne..

założenia zbiorów dla dziejów medycyny w Polsce. Towarzystwo zwraca się przeto do osób posiadających jakiegokolwiek materiały do historii sztuki lekarskiej odnoszące się, jak rękopisy, książki, broszury, narzędzia, obrazy, ryciny, medale itd., by zawiadomiły łaskawie o tem wymienioną komisję, pozwoliły na korzystanie z nich dla prac o dziejach tej nauki, ewentualnie przekazywały je na własność mającego powstać Muzeum do dziejów sztuki lekarskiej w Polsce. Pamiątki te rozrzucone unikną zagłady i staną się cennym materiałem dla badacza dziejów tej dziedziny wiedzy, która w Polsce wielu światowej sławy uczonych wydała.

— Zamach samobójczy. W dniu wczorajszym przed południem wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń, pozbawił się życia Józef Świtłyk, murarz, zamieszkały przy ul. Kingi l. 6. Denat, znany na przedmieściu ze swego awanturniczego życia, przed kilku tygodniami na zabawie pocięty został nożami przez swych towarzyszy. Powód samobójstwa nieznany.

— Echa zbrodniczej działalności szajki przemytniczej. Szajka przemytników, na której czele stał obywatel francuski, Jean Marchand, właściciel sklepu „A la maison de Paris“ i współwłaściciel firmy „Czechopol“ przy ul. Asnyka l. 2, oraz obywatel czeskosłowacki, inż. Feliks Reichmann z Toeplitz Schoenau, już od dłuższego czasu prowadziła swój intratny a zbrodniczy proceder przemytniczy jedwabnej bielizny i luksusowych haftów. Przemytnictwo to odbywało się w ten sposób, że luksusowe te towary, kierowane przez Wiedeń do Lwowa, poddawano ocenie najniższemu, na czem Skarb Państwa ponosił znaczne straty. Funkcjonariusz Ekspozytury policyjno-śledczej, Riedler, który poufnie dowiedziawszy się o zakulisowej, zbrodniczej grze firmy „Czechopol“ inwigilował to przemytnicze gniazdeczko, a gdy sprawa dojrzała łącznie z władzami celnymi nakrył je. Obaj czolowi przemytnicy, Marchand i inż. Reichmann przyznali się do winy i złożyli w tej mierze szczegółowe zeznania. Przemycone przez nich od długich

miesięcy towary pobierały od nich liczne firmy miejscowe. Niewątpliwie nicy, ujęte we Lwowie, doprowadzą do rozwijającego się kłębka śledczego do stacji granicznej, gdzie niewątpliwie znajdują się ich spółnicy. Osadzenie ich za kratkami będzie niewątpliwie epilogiem wstępnych dochodzeń skarbowo-karnych. Tylko energiczne działanie i usunięcie szkodników ze stanowisk, które zajmują obecnie, może stać się przestrogą dla innych.

— Wielka obławę policyjną przeprowadził wczorajszej nocy Komisariat l. w swym rejonie, a w szczególności na peryferiach miasta, gdzie zwłaszcza po cegielniach ściągają na chwilowe ciepłe łóżko roje podejrzanych osobników. Pierwszy oddział wywiadowców i posterunkowych przytrzymał zaraz na wstępie swej nocnej wyprawy na ul. św. Zofii niebezpiecznego włamywacza, Stefana Dubińskiego. Przytrzymał w ogóle 40 osób podejrzanych, z których część po wylegitymowaniu w biurze komisariatu wypuszczono na wolną stopę, a resztę zatrzymano w aresztach. Aresztowani zostali Władysław Radio, Jan Marczych, Tymon Mudry, Aleksander Pokora, Stefan Banasik, Piotr Kuspisz, Jan Szustak, Stanisław Kuc, Karol Spaliński, przytrzymanymi w barakach na Persenkówce. Józef Derewlan, Paweł Kinach i Kazimierz Szmagowski aresztowani zostali w cegielni przy ul. Zielonej. Aresztowani zostali dalej Franciszek Winiarz, Adolf Miszczyszyn i Michał Maruszczak. Płon w ciągu jednej nocy wcale obfity.

— Nagły zgon. Wczoraj zmarł nagle Michał Świątek, 60 lat liczący cieśla, podczas robót ciesielskich w kamienicy nr. 31 w Rynku. Lekarz dzielnicy stwierdziwszy, iż Świątek zmarł wskutek udaru serca, polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

— Włamanie przy ul. Kr. Leszczyńskiego. Karol Kermen, chorąży, doniósł policji, iż wczorajszej nocy nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Zygmunta Leszczyńskiego, zamieszkałego przy ul. Kr. Leszczyńskiego l. 2 i skradli znaczną ilość garderoby i bielizny. Wysokości szkody nie można było na razie ustalić.

— Zbiegł z Zakładu dla umysłowo chorych. W dniu wczorajszym zbiegł w ubraniu zakładowym 21-letni Władysław Rydel, umysłowo chory, średniego wzrostu, blondyn.

— Ze sali szpitalnej. Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj Jadwigę Sobczak, ciężko pobita przez Wilhelma Szabo.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJ.

WAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Piątek 6 listopada.

Berlin (505) godz. 16. Koncert orkiestralny. Godz. 20.30. Historia niemieckiego dramatu do Lessinga.

Hamburg (395) godz. 20. Wieczór kameralnej muzyki. Koncert skrzypcowy kwartet.

Lipsk (454) godz. 20. Symfoniczny koncert.

Monachium (485) godz. 20. Wieczór koncertowy tow. radjofonicznych.

Wiedeń (530) godz. 20. Koncert kwartetowy kompozytorów klasyków Berno (1800) godz. 20. Wesole piosenki z muzyką.

Praga (550) godz. 20. Koncert filharmoniczny.

Zurych (515) godz. 20. Koncert pieśniarski i orkiestra.

Barcelona (325) godz. 17—23 szereg koncertów.

Paryż. (1750) godz. 20. Akademia koncertowa.

Rzym (425) godz. 20. Koncert wokalno-instrumentalny.

Oslo (382) godz. 20. Wieczór kompozycji Czajkowskiego pieśni i orkiestra.

Tydzień Akademika.

Raut reprezentacyjny odbędzie się 7 bm. w salach Kasyna i Kola Lit.-Art. Zaproszenia wydaje się w Hotelu George'a od godz. 17—19 oraz w Kasynie od godz. 18—20 codziennie. Atrakcyjne dancingi Tygodnia Akademika urządzone zostaną w dniach 8 i 15 bm. w salach Kasyna Oficerskiego. Bilety do nabycia w przedsprzedaży od 4 bm. w Kasynie Mierskim w godzinach wyżej podanych, w dniu zaś zabawy przy kasie. Bliższe szczegóły w afiszach.

Miła rozrywka, zarówno dla bywalców kawiarnianych jak i szerszych sfer towarzyskich, stanowić będą podwieczorki Tygodnia Akademika, z których pierwszy odbędzie się w niedzielę, 8 bm. w kawiarni „Renaissance”, drugi zaś niedzieli następcy, t. j. 15 bm. Podwieczorki będą uroczyste, produkcyjne wokandy-muzykami pierwszorzędnych sił artystycznych naszego miasta. Niezależnie od wspomnianych podwieczorków, odbywają się w kawiarni „Renaissance” od 4 bm. włącznie wieczorki artystyczne codziennie od godz. 22-giej. Do wstępu na nie obowiązują dobrowolne datki na rzecz Tygodnia Akademika.

Dalszy ciąg turnieju piłkarskiego akademickich drużyn międzyuczelnianych, zapoczątkowany niezmiernie ciekawym matchem wczoraj między Politechniką i Eksportówką, stanowić będzie match Uniwersytet—Weterynaria, dnia 10 bm. oraz rozgrywkę między zwycięzcami obu matchów dnia 14 bm. o nagrodę przechodnią, ustanowioną przez Komitet Tygodnia Akademika.

Sprzedż losów loterii Tygodnia Akademika, rozpoczęta wczoraj, trwać będzie do dnia 15 bm. godz. 12 we wszystkich ważniejszych punktach miasta. Informacji dotyczących wygranych fantów udziela przez cały dzień informator w hangarze loteryjnym na pl. Akademickim; wydawanie wygranych przedmiotów rozpocznie się 15 bm. od godz. 12.

Sport.

Politechnika—Eksportówka, zawody odbyły w środę, daly wynik 1:1 (1:1).

Bieg rozstawny z pochodniami. Dnia 1 listopada br. o godz. 19 odbył się w Przemysku staraniem W. K. S. zapowiadany bieg rozstawny z pochodniami dla uczczenia święta „Nieznanego Żołnierza”. Do biegu zgłosiło się 10 drużyn, każda po 4 zawodników, i tak: K. S. Strzelec, H. K. S. Czujaj, K. S. 10 Oddz. St. Int., 38 p. p. 2 drużyny, 10 p. a. c., 2 p. a. g., 5 p. s. p., 1 p. czolgów i 10 p. sap. Bieg odbył się w warunkach bardzo ciężkich z powodu oślizłego terenu, co powodowało w wielu wypadkach upadek zawodnika i zgaszenie pochodni. Na starcie obok cmentarza odbyło się zapalenie pochodni przez wylosowanego zawodnika z K. S. Strzelec na grobie poległych w obronie Przemysła, — poczem zapalono od niej resztę pochodni i po strzale zawodnicy ruszyli. Zmiany rozłożone autami znajdowały się: 1a obok bramy fortecznej na Zniesieniu, 2a na Kruchelu, 3a na Krzemieniu. Długość trasy około 6 km. podzielonych na 4 etapy. — Pierwszy złożył pochodnię pod płytą „Niezanego Żołnierza” zawodnik z drużyny 38 p. p. kpl. Siwiec w czasie 25'57", drugi H. K. S. Czujaj, trzeci 1 p. czolg., 4) 2-ga drużyna 38 p. p., 5) K. S. Strzelec, 6) 10 Oddz. St. Int., 7) 5 p. s. p., 8) 10 p. sap., 9) 2 p. a. g., 10) 10 p. a. c. Wszystkie drużyny przybyły do mety. Biegowi przypisywało się dużo publiczności.

Nowy rekord w kolarstwie. Mistrz świata w kolarstwie Kaufman ustanowił nowy rekord na 200 m, wynoszący 11.4 sek.

Król włoski i Mussolini protektorami sportu. Doroczne igrzyska akademickie w r. 1925 odbędą się we wrześniu pod protektorem króla włoskiego i premiera Mussoliniego. Poza igrzyskami sportowymi odbędą się konkursy w sztuce i nauce.

Dziesięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo świata. Szwedzki Związek lekkoatletyczny organizuje na wiosnę 1926 r. zawody lekkoatletyczne w dziesięcioboju lekkoatletycznym o mistrzostwo świata z udziałem Osborna, Peterssona (Szwecja), Hoffa (Norwegia) i Finna Yrjölä.

Kto jest najlepszym tenisistą świata? Sławny angielski krytyk tenisowy, p. A. Wallis-Meyers, układa rokrocznie tabelę klasyfikacyjną graczy tenisowych, biorąc jako podstawę wyniki turniejów. Tegoroczne uszeregowanie graczy wygląda następująco: Panowie: 1) Tilden, 2) Johnston, 3) v. Richards (St. Zjedn.), 4) Lacoste (Francja), 5) Williams (St. Zjedn.), 6) Borotra (Francja), 7) Patterson (Australia), 8) Alonso (Hiszpania), 9) Norton (Afryka Poł.), 10) Harandi (Japonia). Panie: 1) Lenglen (Francja), 2) Wills (St. Zjedn.), 3) Mac Kane (Anglia), 4) Ryan, 5) Mallory (St. Zjedn.), 6) Goss (St. Zjedn.), 7) Lambert-Chambres (Anglia), 8) Billout (Francja), 10) Jessup (St. Zjedn.). — Jak widzimy, rasa anglo-saska ma wybitną przewagę w sporcie tenisowym.

Z SALI SĄDOWEJ

Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

Żydzi gospodarzami w Polsce.

Gdy Steiger zaprzeczał, jakoby powiedział: „my żydzie jesteście tu także gospodarzami”. — Dr. Landau woła: dlaczego? To prawda!

Prokurator: Panie Steiger pan w śledztwie wszystkiego się wyparł, a teraz przecież przyznaje pan, że coś o tych gospodarzach pan mówił tylko w innym świetle?

Oskarżony: Ja zeznawałem tylko może w śledztwie inaczej napisano.

Obraził się dr. Landau, adwokat przemyski, gdy urzędnik policyjny, przesłuchiwany jako świadek, zastrzegł się, by obrońcy nie prowokowali go. A bezpośrednio potem tenże sam pan Landau w pogardliwy sposób zachował się wobec sądu, ośmieszając trybunał ku uciesze nagromadzonej w sali rozpraw hołoty żydowskiej.

Pan Landau obraża chętnie, ale sam nie lubi być obrażanym. Etyka — w swoim rodzaju — typowa.

W pewnym momencie wczorajszej rozprawy oskarżony Steiger na stosowne zapytanie przewodniczącego zaprzecza, jakoby kiedykolwiek powiedział, że żydzi mają do Polski równe z Polakami prawa, bo są także gospodarzami na tej ziemi.

Na to pan Landau podskakuje, jakby go kto rozpalonym drutem dźgnął, i z niecierpliwością wsiada na Steigera: — Dlaczego pan tak nie mógł powiedzieć? To przecież prawda...

Adwokatem z Przemysła, który dzięki kilkudniowym pilnym lekcjom wyrósł na najlepszego chemika między obrońcami i najlepszego obrońcę między chemikami, zaczyna teraz z kolei bawić się... w historyka, podkreślając zachepliwie, jak bardzo kpi sobie z fularowatych gojów.

Młodzieńcze przemyski — powtórzmy jego własnymi słowy — nie dorosłeś do tego, by obrażać polskie uczucia narodowe. Więc nie przebiegaj miarki!

Wczoraj w dalszym ciągu przesłuchiwano insp. Łukomskiego, a zadawali mu pytania obrońcy.

Obrońca dr. Ringel zapytywał św. o motyw zbrodni Steigera, pytania w tym kierunku jednak przewodniczący uchylił.

Obr. Ringel: Wspomniał pan, że Steiger skarżył się na numerus clausus, a przecież jak panu wiadomo względem prawników nie obowiązywało to ograniczenie.

Świadek: Właśnie uderzyło mnie to i odniosłem wrażenie, że Steiger wyraża żal w tym kierunku, nie w imieniu własnym, ale ogółu żydostwa.

Obrońca: Czy zalił się przed panem oskarżony, że podsunięto mu jakąś kartkę z nazwiskiem Żmijewski?

Św.: Absolutnie nie.

Obr.: A czy nie użył Steiger słowa „my tu autochtonami jesteście”?

Św.: Powiedział na pewno my tu gospodarzami jesteście.

Dr. Grek: Wspomniał pan, że Steiger mówił, że będzie najlepiej, gdy znikną wszelkie granice i narodowości. Uważał pan to za objawy komunizmu. A zna pan to „będzie jeden państw i jedna owczarnia”.

Przewod.: Panie obrońco, to już niemożliwe...

Z kolei dr. Landau stawiał świadkowi szereg pytań, zmierzających do innego oświeślenia zeznań jego. Przeważną część tych pytań przewodniczący uchylił, inne nie zawierały nic szczególnego.

Zabiera głos Steiger i naśladując ton obrońców, chce oświadczyć się na zeznania świadka i stwierdzić niektóre szczegóły.

Przewodniczący zwraca mu uwagę, że nie ma nic do stwierdzenia a co do oświadczenia się, miał sposobność wypowiedzieć się w czasie swych zeznań. Może jednak zadawać pytania.

Steiger: Czy świadek przypomina sobie nieformalne przesłuchanie mnie?

Przewod.: Co znaczy nieformalne? Osk.: Bez protokołu.

Świadek: Nie przypominam sobie takiej sceny.

Steiger (w tonie podniesionym): Powiedział pan, że wszystko przemawia przeciwko mnie, to nie była bomba, ale nieszkodliwy nabój, niech pan się przyzna a kara będzie nieznaczna?

Świadek: Absolutnie wykluczam to i uważam za zmyśnione. To czysta fantazja.

Steiger: To pan fantazjuje...

I za to Steiger nie został upomniany?

Korzystając z uprzejmości przewodniczącego Steiger przeszło godzinę „wyjaśniał” rozmaite szczegóły, które przez insp. Łukomskiego i innych świadków zostały już całkowicie wyjaśnione, naturalnie mniej korzystnie dla oskarżonego.

Po przerwie, obrońca dr. Landau zwraca się z prośbą do przewodniczącego, by świadek p. inspektor Łukomski, przedłożył wszelkie swoje zapiski i raporty, jakie w swoim czasie wygotował do ministerstwa i prokuratury, ze względu na konieczność wyrobienia sobie na podstawie tychże, zdania o stanie choćby samej osoby oskarżonego.

Na tem przesłuchanie p. insp. Łukomskiego zakończono, przystępując do zeznań św. Marii Kalouskowej, byłej służącej pp. Reichów i pp. Flochów.

Św. M. Kalouskowa od początku do końca swych zeznań, zaprzecza kategorycznie, by cośkolwiek mówiła, atakując prawdziwość odczytanych jej zeznań przed sędzią śledczym, broniąc się identycznie jak to już kilku poprzednich świadków praktykowało. Zauważyć można było niektóre dosłownie te same zwroty, jakimi posługiwali się św. Katz, Merksamerowa i inni.

Przewodniczący: Wedle zeznań p. Flacha i praczeki Krawcowej opowiadała pani, że wie niektóre ciekawe szczegóły, dotyczące sprawy Steigera?

Świadek: Ja nic nie wiem o niczym.

Przewodniczący: No przecież rozmawiała pani o Steigerze z praczką. Jak do tej rozmowy doszło?

Świadek: Ponieważ praczka mówiła że ma jej siedzi w areszcie, zapytałam się ją czy nie razem ze Steigerem. Potem mówiłyśmy o adwokatach i który z nich jest lepszy.

Przewodniczący: Jak długo i do którego miesiąca służyła pani u pp. Reichów?

Świadek: Około 5 miesięcy. Odeszłam 1 października 1924.

Przewodniczący: Miała pani opowiadać, że u pp. R. schodzili się adwokaci, że podsłyszała, iż Steiger miał się przyznać im, że wykonał zamach.

Świadek: To zmyśnione, ja nic nie mówiłam.

Przewodniczący: Więc to wszystko nieprawda?

Świadek: Nieprawda, ja nic nie mówiłam. Paniczowi widać coś na tem zależało by tak mówić. Pewno myślał, że przed jej zda egzamin prawniczy, bo będzie miał protekcję.

Przewodniczący: A dlaczego praczka tak samo mówiła, jak p. Flach?

Świadek: Może ją pani Fl. poprosiła.

Ponieważ wszystkiemu świadek kategorycznie zaprzecza przewodniczący odczytuje zeznania, złożone przed sędzią śledczym. Prawdziwość jednak także i tych, świadek kwestionuje, — twierdząc, że p. Piotrowski pisał sobie „co chciał”, „pisał dużo słów, lecz to wszystko nieprawda”.

Przewodniczący: Pani zeznaje przed sędzią śledczym, że pani rzeczywiście mówiła to wszystko pani Flachowej, lecz, że te wiadomości sama sobie zmyśliła, dlaczego jednak tego nie wie. Co pani na to? Jak to się stało, że sędzia to zapisał?

Świadek: Ja nic nie wiem, ja nic nie mówiłam.

Przewodniczący: Czy była pani

ka konfrontowana z p. Tadeuszem Flachem.

Świadek: Tak jest.

Przewod.: Przeczytano wówczas pannie zeznania p. Tadeusza Fl., na co panna powiedziała: „Tak to prawda, mówiłam, że słyszałam, lecz nie przypominam sobie, gdzie to podsłyszałam. Czy rzeczywiście odbywały się u p. Reichów zebrania adwokatów?”

Świadek: Tak, przychodziła raz jakaś delegacja.

Przew.: W protokole jest zapisane, że panna mówiła, że zebrania adwokatów odbywały się w czasie sądu dożurnego, że tam mówiono, iż Steiger przyznał się do popełnienia zamachu, a gdy p. Flach dziwił się temu powiedział panna: „Ehe i co ja nie wiem!”

Zaznaczone jest też w zeznaniach, że św. ciągle zeznania zmieniał, tłumacząc się tem, że nie chce ludziom szkodzić.

Świadek: Ja nic nie wiem.

Przew.: Pan Flach pytał się, czy panna zna Steigera?

Świadek: Tak jest, mówiłam, że znam go mniej więcej, bo służyłam w tej samej kamienicy. On miał pokój koło pralni, w którym się uczył, a w którym znajdował się magiel.

Przew.: Który ze Steigerów tam przesiadywał, czy oskarżony, czy brat jego?

Św.: Ja się nie przypatrywałam, nie było mi tego potrzeba.

Przew.: Pani zeznała, że w pokoju było dużo gazet i to niemieckich i rosyjskich?

Św.: Nie, ja nic nie mówiłam. Widocznie p. Piotrowski zależało by tak było napisać. On to chyba sam napisał. Pan Piotrowski mówił za każdym słowem, które mi podał, bym potwierdziła a prędzej się skończy.

Przew.: Panna twierdziła, że Steiger jest sjonistą i że zamach był uplanowany?

Św.: To i każdy durny może powiedzieć, że zamach był uplanowany.

Gdy przewodniczący zaczyna odczytywać zeznania Krawcowej, świadek oburza się i mówi, że nie mogła się bronić, gdy na nią trzech „napadało”. Była bardzo podenerwowana a p. sędzia Rudka i p. Piotrowski krzyczeli na nią tak, że straciła przytomność i nie mogła skupić myśli. Ja nie odpowiadam za swoje zeznania w śledztwie złożone.

Przew.: Dlaczego zeznania wszystkich są identyczne?

Św.: Matka nie będzie inaczej zeznawała, jak syn, a syn jak matka.

Ponieważ zachodzi nie tylko prawdopodobieństwo, lecz pewność, że zeznania świadka są sprzeczne z zeznaniami poprzednio złożonymi, prokurator prosi trybunał o powzięcie odpowiednich środków i postanowień.

Obrońca dr. Landau ponawia wniosek na wezwanie dr. Reicha i dr. Bromberga na okoliczność, że świadek rzeczywiście nie mógł nic podsłyszeć, bo żadnych zebrań u tych panów nie odbywano.

Trybunał po naradzie postanowił udzielić akta prokuraturze, celem wdrożenia dochodzeń przeciw świad. Marii Kalouskowej z powodu zbrodni oszustwa i oszczerstwa.

Po kilku pytaniach, postawionych przez dra Ringla, świadka zwolniono, przerywając rozprawę do dziś godz. 9 rano.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowskiej.

5 listopada	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w mm	730.6	7.1 ¹⁰	730.7
Temperatura w C°	+7.6°	+10.2°	+5.9°
Kierunek wiatru	W	W	Cisza
Wiatr km./godz.	19	19	

Temperatura najwyższa +11.0° C, najniższa +5.6° C.

Uwaga: Pogoda zmienna.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

PROF. DR. EUG. ROMER.

Drożyzna książki szkolnej.

I.

Inflacyjny kryzys książki.

Drożyzna książki nie jest zjawiskiem osobnym i tylko do książki przywiązaniem. Drożyzna albo poczucie drożyzny jest ogólnym zjawiskiem każdego przesilenia gospodarczego.

Książka polska przechodzi od lat dziesięciu kryzys jeden po drugim. Pierwszy kryzys, wojenny, w miarę coraz większego wyczerpywania się surowców, pozbawił książkę niefałszywych cech estetycznych. Począwszy od papieru, druku, ilustracji, a skończywszy na okładce, wszystko uległo jaskrawemu pogorszeniu. Nie dość tego. Z brakiem surowców szło w parze ogólne zubożenie, dotyczące od razu przedewszystkiem inteligencję, a w parze z tem szło zmniejszenie edycji książek, łącznie z tem używanie książki przez liczne generacje uczniowskie. Nic też dziwnego, że książka szkolna była z końcem wojny już w strzępach.

Z odbudową życia całego w nowej Polsce szła w parze i odbudowa książki. Dzisiejszy wygląd książki polskiej, zbliżył się już bardzo do przedwojennego. Zanim do tego doszło, przeszła książka kryzys inflacyjny. Kryzys ten był tak potworny, że mimo jego długotrwałości, nie zdołaliśmy się z jego objawami ani pogodzić, ani z niem walczyć. Przywykliśmy tak bardzo do trwałości pieniądza, jak Japończyk przywykł do trwałości skorupy ziemskiej, mimo to, że nie ma tam starca, któryby nie przeżył 10 katastrof spowodowanych przesileniem ziemi. Tak i my nie pozbyliśmy się wiary w pieniądź, mimo że weszliśmy w nasze życie państwowe z walutą zredukowaną do połowy, a w ciągu pierwszego roku naszej wolności dożyliśmy spadku jej do 4 proc. jej wartości nominalnej.

Zasada „samopokrycia”.

Przedtem niż milionowe rzesze konsumentów musieli się w istocie rzeczy zorientować producent. Stworzono zasadę „samopokrycia”. Zasada ta orzekła, że producent ma uzyskać ze sprzedaży towaru taką samą, jaka mu będzie potrzebna do wyprodukowania w następnym okresie tej samej ilości towaru.

Na jakich podstawach oprócz owej zasady „samopokrycia”, jedyną zasadą, która w owych czasach mogła uratować przemysł? Brakło wszelkich podstaw... prócz intuicji i doświadczenia, o ile je można było w takich warunkach zdobyć. Oto producent, względnie pośrednik, który wszak musiał tę samą zasadę stosować, by za cenę sprzedaży towaru mógł zamówić tę samą ilość towaru, zmuszony był z miesiąca na miesiąc, ba z tygodnia na tydzień itd. ostatecznie z godziny na godzinę podnosić cenę sprzedawanego artykułu. Tak musiał czynić każdy producent i kupiec, tak czynił wydawca, tak też i na własną rękę czynił i każdy księgarnia. A konsumenta, a rodziców rozpacz brała!

„Lichwa” księgarzy.

Ceny książek, pobierane w owym czasie przez księgarzy polskich, obliczone w złocie były faktycznie mimo całej pozorowanej dowolności ich postępowania niesłychanie niskie i wyjątkowo dochodziły 50 proc. ceny przedwojennej, normalnie zniżają się do 25, a nawet 20 proc. Ale z tego nikt sobie sprawy nie zdawał, a przedewszystkiem nikt się nie mógł pogodzić z faktem, że „za książkę żądano 100 marek, podczas gdy na jej okładce figurowała jeszcze niewytarta stara cena 4 mk. 50 fen.”, lub że „za Za-

rys fizyki Witkowskiego i Zakrzewskiego zażądano u Gebethnera 100 mk., gdy w innej księgarni tegoż dnia zapłacono za nią tylko 40 mk.” lub „że księgarnia Arcta pobierała za tekst *De bello gallico* 36 mk., podczas gdy w pierwszej połowie roku bieżącego ta sama księgarnia żądała za tę książkę 20 mk.” Fakty powyższe, w owym czasie pospolite, bo konieczne, zostały przytoczone (p. „Kurier Warszawski” Nr. 260 z r. 1920) wprost ze skargi i z wyroków ferowanych w sposób czasem słuszny, w tych jednak przypadkach niewątpliwie drakoński i bezsensowny.

Rząd bowiem, producent owej marki, niezdolny do wstrzymania prasy drukarskiej, a więc główny winowajca zawrotnej dewaluacji pieniądza polskiego, stał równocześnie na najwłaściwszym i szkodliwym stanowisku niezmienności krajowej waluty. Kto miał na Rząd ówczesny wpływy, a nie było o nie wówczas trudno, uzyskiwał kredyty rządowe, zwracane w marce wielokrotnie zdewaluowanej. Tak postępując rujnował Rząd miliony, bogacił kosztem zrujnowanych jednostki, ale czuł się powołany i uprawniony do walki z lichwą, która przez długotrwałą i niezwalczaną inflację sam wywołał.

Oto był zamęt, w którym musiało się zrodzić najwyższe poczucie drożyzny w stosunku do cen towarów, w istocie rzeczy bezprzykładnie niskich.

Zasada mnożników.

Z końcem roku 1922 utarło się nareszcie przekonanie, że dewaluacja pieniądza, jako przyczyna pierwsza musi powodować wzrost wszelkich kosztów produkcji, a więc cena towaru musi się automatycznie przystosowywać do ciągłych zmian warunków produkcji. Powstała wówczas idea t. zw. „mnożników”. Myśl ta znalazła rychło powszechne zastosowanie. Polegała ona na powrocie do cen mniej lub więcej przedwojennych, a przedewszystkiem stałych, które były też do powszechnej podane wiadomości. Cenę ową mnożyło się przez „mnożnik”, publicznie ogłoszony, ale ulegający w miarę dewaluacji stałemu zmianom. Mnożniki były oczywiście w rozmaitych gałęziach produkcji, a nawet u głównych producentów w tej samej gałęzi wytwórczości nieco odmienne, w miarę odmiennych warunków produkcji i organizacji poszczególnych warsztatów pracy.

Mam pod ręką „mnożniki” stosowane w „Książnicy” w okresie od 1. listopada 1922 do 1. maja 1924, tj. do ostatecznej stabilizacji polskiej waluty. Sądze, że nie będzie bez interesu, gdy na podstawie tych mnożników przedstawimy obraz rozwoju cen i wartości książki w wartościach niezmiennych, tj. w złp. równych frankowi szwajcarskiemu.

Jako przykład wziąłem Gebertów: „Opowiadania z dziejów ojczystych”*)

*) W tabelce owej wyróżniłem trzy okresy zmiany formy organizacji „Książnicy”. Pierwszy do r. 1916, to forma organizacji T. N. S. W. (Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych), drugi do 22. czerwca 1923 r., to organizacja „Książnicy” jako spółdzielni, przeobrażonej odtąd na Spółkę akcyjną. Wszystkie te radykalne zmiany formy organizacji nie wywarły żadnego wpływu na cenę książki. Cena produktu w każdej dostatecznie silnej i umiejętnej organizacji jest regulowana wyłącznie ogólnymi warunkami gospodarczymi.

		Cena książki w walucie		Cena książki w złp. r. 1913	Zmiana %
		krajowej	fr szw		
1913		2.5 K	2.50	100	100
1916		2.7 K	2.70	108	—
1917		3.0 mk	3.00	120	—
1920	IX	54	1.05	42	—
1922	1. XI	3800	1.35	54	149
	4. XII	4560	1.35	54	60
1923	1. I	5700	1.65	66	58
	12. II	11400	1.48	59	57
	12. III	15200	1.78	71	79
	1. IV	15200	1.82	73	79
	15. V	19000	2.06	82	81
	21. VI	26600	1.38	55	61
	16. VII	38000	1.74	70	63
	1. VIII	46800	1.34	50 (64)	72
	4. IX	114000	2.38	95	83
	1. X	152000	2.07	82 (69)	47
	22. XI	532000	1.69	68	55
	3. XII	760000	1.68	67	80
1924	9. I	3420000	1.76	71 (93)	120
	1. II	5700000	3.30	132	127
	1. III	5700000	3.20	128	126
	1. IV	5200000	2.90	116	127

Cena książki w markach.

Te kolumny cyfr odzwierciedlają całą wojenną i powojenną historię polskiej książki. Mówią one wymownie ale i przeraźliwie o niedoli społeczeństwa, mówią o wysiłkach księgarza, składają wreszcie świadectwo o jego polityce gospodarczej, dając mu, jak mi się zdaje, pełną z punktu widzenia społecznego absolicję. Tak przynajmniej się ta rzecz przedstawia w świetle polityki cen „Książnicy”, na której są oparte trzy pierwsze kolumny powyższej tabeli.

Posłuchajmy mowy cyfr. W pierwszej kolumnie zestawiono obraz wzrostu cen.

Od wybuchu wojny aż do połowy roku 1924 nie było ani chwili w którejby cena książki spadła. Jedynie na krótki moment — godny uwagi — cena książki wstrzymała się w swym zawrotnym pędzie ku górze. Trwało to dokładnie od 12. marca do 14. maja 1922. Tabela nie wchodzi jednak w

szczegóły iście przerażające. Październik r. 1922 niech służy za ilustrację stosunków, które musiały doprowadzić rodziców do rozpacz. Oto kto nie kupił książek w pierwszych dniach września za 95.000 mk. płacił za nie w ciągu września 114.000 mk... ale już 1. października cena przekroczyła pół miliona marek... itd. dalej szalała w tym i jeszcze silniejszym tempie

Cena książki w złocie.

To pierwsza strona medalu, której drugą ilustrują dwie następne kolumny tabeli cyfrowej. Dowiadujemy się z nich, że ta tak zawrotnie wzrastająca cena książek, obliczona w złocie, nie dosięgała podczas dewaluacji ani chwili ceny przedwojennej, że tylko w ciągu owych dwu miesięcy ustalonej ceny dochodziła od 70—80 procent ceny przedwojennej, a tylko na krótki moment przed ostatnim kataklizmem marki dosięgała 4. września 1923 blisko normy przedwojennej, wreszcie utrzymywała się stale bardzo nisko. — Trzecia kolumna tabelki pokazuje wreszcie widoczną i umiejętną tendencję księgarstwa polskiego, zdążającego do uzyskania w owym okresie cen książki w wysokości 60—70 proc. ceny w złocie. Tabela nie podaje szczegółów, z których wynika, że dążenie to było często i w ciągu długich nie-raz okresów zupełnie nieosiągalne. — Księgarz sprzedawał książkę nie tylko do końca r. 1922 stale poniżej połowy jej wartości normalnej, ale podczas silnego spadku marki, tak np. w drugiej połowie maja i w czerwcu, w połowie sierpnia a wreszcie w pierwszych dniach października 1923 musiał ją sprzedawać po cenie nie dochodzącej często 33 proc. a nawet 25 proc. przedwojennej normy. W pierwszej połowie października 1923 uzyskiwał księgarz za książkę Gebertów, 60—65 gr. w złocie.

Prasa o zagadnieniach gospodar.

Instytut handlu zagranicznego.

W ostatnim numerze „Przemysłu i Handlu” minister przemysłu i handlu p. Czesław Klarner omawia w obszernym artykule sprawę ewentualnego utworzenia Instytutu handlu zagranicznego. Już w r. 1919 w okresie organizacji naszych ministerstw podłożono myśl utworzenia instytucji, celem której byłaby informacja i propaganda w zakresie handlu oraz popieranie ekspansji kraju, dopiero jednak ostatnio zostało formalnie zapowiedziane utworzenie przez Rząd Instytutu handlu zagranicznego. Organizacja tego Instytutu oparta ma być na zasadzie ścisłej współpracy Rządu z przedstawicielami handlu i przemysłu. Nie może tu być mowy o utworzeniu jakiegoś nowego urzędu, jakiejś instytucji biurokratycznej. Musi to być organizacja sprawna, sprężysta, oparta o metody pracy handlowej, kierowana po kupiecku. Zadaniem Instytutu będzie wykonywanie wszystkich tych czynności z zakresu informacji handlowej i propagandy, które przerastają możliwości pojedynczych kupców. Najbardziej konkretnie przedstawiają się dziś zadania Instytutu w zakresie informacji dla potrzeb handlu zagranicznego. Eksporter polski, przeważnie początkujący na szerokiej rynku światowych potrzebuje mieć do pomocy instytucję, dokąd mógłby przyjść każdej chwili i uzyskać tu wszelkie potrzebne mu do przeprowadzenia kalkulacji handlowej informacje. Rozporządzając obszernym i wszechstronnym aparatem informacyjnym w zakresie handlu zagranicznego, mając w ręku wszystkie możliwości i środki do przeprowadzenia na szerszą skalę propagandy gospodarczej, trzymając tem samem bez przerwy rękę na pulsie naszego obrotu towarowego z za-

granicą. Instytut handlu zagranicznego powinien postawić sobie za cel ostateczny czuwanie nad naszym bilansem handlowym. Instytut powinien zawczasu ostrzegać przed niebezpieczeństwami zachwiania bilansu handlowego, wskazywać środki na wzmożenie naszej ekspansji ekonomicznej, powinien dla naszego życia gospodarczego stać się bodźcem do jego coraz to dalszej rozbudowy przez właściwe wykorzystanie stanowiska Polski w gospodarstwie międzynarodowym.

Ubezpieczenia społeczne, a życie gospodarcze.

„Przegląd Gospodarczy” organ Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów porusza zagadnienie jak przymusowy system ubezpieczeń społecznych oddziałuje na życie gospodarcze. Po historycznym wstępie o genezie ubezpieczeń społecznych przechodzi autor do współczesnych stosunków polskich i stwierdza, że nie można, jak to u nas uczyniono budować systemu ubezpieczeń społecznych tylko pod kątem widzenia potrzeb ubezpieczonych, które są niewątpliwie bardzo wielkie lecz należy ustalić realne granice możliwości, w których potrzeby te zaspokojone być mogą. Program ubezpieczeń społecznych, wprowadzany w życie przez ministerstwo pracy w Polsce, obejmuje wszystkie ryzyka, dotyczące pracowników, a mianowicie: choroba, macierzyństwo, pogrzeb, nieszczęśliwe wypadki, choroby zawodowe, niezdolność do pracy (inwalidztwo), starość, śmierć, bezrobocie. Program ten jest opracowany bez uwzględnienia realnych możliwości gospodarczych, wyłącznie pod kątem

widzenia potrzeb pracowników, traktowanych jako zamknięta klasa, oraz efektu wywieranego w Genewie. We wszystkich już obowiązujących ustawach, jak również w projektach przyszłych ustaw np. ubezpieczenia pracowników umysłowych, widoczna jest tendencja do obejmowania przymusem całej „klasy pracującej” bez względu na to, czy istotnie wszystkie objęte przymusem jednostki potrzebują tej opieki i czy jej pragną. Nie liczenie się z wymaganiami i możliwościami ustroju ekonomicznego, na którym eksperymenty te są dokonywane, nie liczenie się z oddziaływaniem innych lepiej sytuowanych i mocniejszych ustrojów na ustrój ekonomiczny Polski oraz dążenie do stwarzania faktów dokonanych bez względu na następstwa, — oto cechy charakterystyczne naszych ubezpieczeń społecznych. W tej postaci ubezpieczenia społeczne z jednej strony stają się ciężarem ponad siły wytwórczości, ponieważ z siłą tą mikt przy nakładaniu na nią ciężaru nie chciał się liczyć, z drugiej zaś, zamiast jako jedyny cel mieć zabezpieczenie w granicach możliwości, potrzeb ubezpieczonych, stają się środkiem ewolucyjnego socjalizowania ustroju społecznego. T. B.

Wiadomości gospodarcze. Kronika krajowa.

== Wywóz polskiego węgla do Włoch i prace tarytowe. Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowuje obecnie projekt taryfy celnej, któryby definitywnie regulował kwestię tranzytu węgla polskiego przez Czechosłowację i Austrię. W nowych tych taryfach uwzględnione ma być zmniejszenie obowiązków nadawcy oraz wzmocniona kontrola władz kolejowych. Jak wiadomo, obecnie norma 20 tys. tonn węgla, upoważniająca do zniżki wobec rządu austriackiego, obowiązuje nie w stosunku do jedne go nadawcy, jak to było dotychczas, lecz dowolnej ich ilości. Zniżki na ilość poniżej 20 tys. tonn rządu austriacki nie udziela.

== Przyznanie kontyngentów przywozowych Rosji Sowieckiej. Według informacji z Przedstawicielstwa Handlowego Rosji Sowieckiej w Warszawie, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyznał Rosji Sowieckiej kontyngent przywozowy do Polski w wysokości 6 miesięcy. Nie został przyznany jedynie ze względów sanitarno-weterynaryjnych kontyngent na przywóz bydła, oraz kontyngent na przywóz przetworów mięsnych. W związku z tym należy się spodziewać zaniechania środków odwetowych przedstawicielstwa stosowanych dotychczas w postaci wstrzymywania zamówień w przemyśle polskim, oraz napływu tychże zamówień z Rosji Sowieckiej w rozmaitych działach przemysłu polskiego, a specjalnie w przemyśle wyrobów metalowych i włókienniczych.

== Wniosek posełski w sprawie zniesienia kar za zwłokę podatkową do 2 prc. miesięcznie. W dniu 28 ub. m. z inicjatywy posła St. Wartalskiego złożony został do łaski marszałkowskiej wniosek posłów z klubu Związku Ludowo-Narodowego, w sprawie zmiany ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 73, poz. 721 1924 r.) w kierunku zniesienia kar za zwłokę podatkową z dotychczasowych 4 prc. na 2 prc. miesięcznie. Zmiana ta, w razie jej przyjęcia przez Sejm, w sposób nader korzystny odbije się na interesach szerokich rzesz płatników, którzy — ciężarem wysokich kar za zwłokę obciążani są w chwili najmniej gospodarczo uzasadnionej. Ciężary samej egzekucji pozostawały jednak w całej swej mocy, a wynosząc przeszło 5 prc. należnej skarbówi sumy, stanowiłyby jeszcze dostateczny hamulec dla złej woli płatnika. Jednocześnie pragniemy zauważyć, iż inicjatywa posła Wartalskiego nie zmienia w niczem sytuacji podatników, którym płatność rozłożono na raty. W tym wypadku, tak jak i dotychczas, obciążąby ich jedynie 1 prc. odsetek miesięcznie za odroczenie.

== Polski handel maszynowy. Wrzesień r. b. przyniósł skurczenie obrotów w polskim handlu maszynowym, zaznaczające się silnie zwłaszcza w dziale przywozu. Przywieziono w tym miesiącu wszelkiego rodzaju maszyn przemysłowych, rolniczych, parowozów i t. p. za 2.783 tys. zł., wobec przywozu za okres 9 miesięcy stycznia—września w wysokości 41.872 tys. zł. W stosunku do roku ubiegłego cyfra za trzy kwartały r. b. osiągnięta przy przywozie maszyn wzrosła przeszło o 4 milj. zł. Należy to uważać za objaw dodatni, charakteryzujący dążność do rozwoju naszego przemysłu. Sytuacja w eksporcie maszynowym przedstawia się z dotychczasowych wyników za rok bieżący znacznie lepiej, niż sytuacja w roku ubiegłym. Sprzedano w tym czasie wszelkiego

rodzaju maszyn i aparatów za 9.586 tys. zł., w czym za 890 tys. zł. we wrześniu i. b., wobec 4.738 tys. zł. za trzy pierwsze kwartały r. 1924. Świadczy to o pewnym wzmoczeniu zdolności eksportowej polskiego przemysłu maszynowego, z czym się wiąże wzrost ilości poszczególnych rynków zbytu.

== Bank Emisyjny w Czechosłowacji. Według wiadomości z Pragi, czechosłowacki minister finansów ma zamiar nałożyć obowiązek na kilku członków Komisji Bankowej przeprowadzenia prac przygotowawczych ze względu na powstające towarzystwo akcyjne bankowe z udziałem rządu, które będzie pełniło w przyszłości funkcje czechosłowackiego Banku Emisyjnego.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 5 listopada. (Tel. wł.) Londyn 4.84 i trzy czwarte, Paryż 3.98, Bruksela 4.53 i pół, Rzym 3.94 i trzy czwarte, Madryt 14.29, Berno 19.28, Praga 2.96 i jedna czwarta, Berlin 23.80, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014 Białogród 1.77.50.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 5 listopada.

Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach podlegał dziś silnym wahaniom: rano utrzymywał się na wczorajszym wygórowanym kursie zł. 6.12—6.15, w godzinach południowych podaż znacznie zwiększyła się, zwłaszcza wskutek zleceń sprzedaży z Warszawy i kurs obniżył się na zł. 6.03.

Na giełdzie walutowo-dewizowej obroty średnie. Podaż wystarczająca, kursa i tendencja zniżkowe. Notowano: dolary efektywne zł. 6.03, Nowy Jork zł. 6.0575, Londyn zł. 29.30—29.40, Zurych zł. 116.90, Paryż zł. 25.00, Praga zł. 17.90, Wiedeń zł. 85.35.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja niezmieniona. Z akcji bankowych notowano tylko Bank Przemysłowy po kursie 12 i pół gr. Ożywione obroty w Chodorowie, notowanym od zł. 4.30 do 4.50. Sporadyczna transakcja w Gazolinie po kursie zł. 1.15. Z innych kotowanych notowano Cegielskie go zł. 9.50, Rakszawę zł. 0.70, Oikos zł. 0.90, Cmielów 30 gr., Niemojowski 33 gr., Parowozy 23 gr., Pezet 5 gr., Polska

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 5 listopada. (Tel. wł.) Browar w Krotoszynie 1.20, C. Hartwig 0.40, Hertzfeld Victorius 2.05, Dr. May 19.50, Unja 4.0.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 5 listopada. (Tel. wł.) Londyn 29.0, Zurych 86.0, Praga 561, Wiedeń czeiki 117.0—117.50, Wiedeń banknoty 116.90—117.90, Berlin 69.05—69.75, Gdańsk 86.89—87.11, Ryga 85.0.

ZBOŻE.

Lwów, 5 listopada.

Sytuacja niezmieniona; na giełdzie w dalszym ciągu egzekutywnie sprzedaż maki pszennej węgierskiej; poza giełdą wszystkie artykuły w silnem zaofiarowaniu przy znikomym popycie.

Tendencja wybitnie zniżkowa. Uspobienie nadal bardzo słabe.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 20.50—21.50; pszenica czerwona 22.75—23.75; żyto 15—15.25; jęczmień browarniany 17—18; owies 16—17; ziemniaki przemysłowe 3.60—4.00.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 5 listopada 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł. 6.03
Nowy Jork	6.0575
1 Funt szterling	29.30—29.40
100 Franków belgijskich	—
100 " francuskich	25.00
100 " szwajcarskich	116.90
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czecho-słowackich	17.90
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	85.35
100 Marek niemieckich	—
100 Lei rumuńskich	—
100 Lirów włoskich	—
100 Dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar et. w wolnym obrocie:

6:14-6:10-6:08-6:06

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 listopada. (PAT)

Dolary amerykańskie	6.02	60.4	600
Sztokholm	—	—	—
Belgia	27.275	27.34	27.21
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	241.925	242.93	241.92
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	29.135	29.21	29.05
Nowy Jork	5.98	6.00	5.96
Paryż	23.975	24.04	23.91
Praga	17.825	17.87	17.78
Szwajcaria	115.90	116.19	115.61
Wiedeń	84.75	84.96	84.54
Włochy	23.725	23.78	23.64

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 5 listopada (zamknięcie) (PAT)

Paryż	20.70	Kopenhaga	129.25
Londyn	25.15	Sofia	3.775
Nowy Jork	5.98	Praga	15.375
Belgia	27.50	Warszawa	86.00
Włochy	20.45	Budapeszt	0.727
Hiszpania	74.15	Białogród	9.20
Holandia	208.80	Ateń	7.15
Berlin	1236	Konstantynopol	2.92
Wiedeń	73.15	Bukareszt	2.45
Sztokholm	138.85	Heisingfors	13.07
Oslo	105.75	Buenos Aires	205

Tendencja bez zainteresowania.

GIEŁDA LONDŃSKA.

Londyn 5 listopada. (PAT)

Nowy Jork	484.75	Holandia	12.0425
Francja	121.62	Dania	19.42
Belgia	106.95	Niemcy	20.35
Włochy	123.00	Austria	—
Szwajcaria	25.15	Praga	163.55

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 5 listopada. (PAT)

Londyn	121.80	Szwajcaria	484
Nowy Jork	25.12	Holandia	966.00
Belgia	113.75	Szwecja	671.00
Włochy	99.03	Rumunia	12.04

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 5 listopada 1925.

Amsterdam	285.15	Madryt	101.30
Belgrad	12.54	Mediolan	27.86
Berlin	168.63	N. Jork	708.25
Bruksela	32.00	Paryż	28.08
Budapeszt	99.25	Praga	20.98 50
Bukareszt	3.32 75	Sofia	5.115
Oslo	144.05	Sztokholm	169.50
Kopenhaga	175.80	Warszawa	117.00
Londyn	34.33 75	Zurych	136.90

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 5 XI. 4 XI.			
8 pr. Państwowa Pożyczka zlotowa	70—	70—	—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	65.00	65.00	—
10 pr. Pożyczka Kolejowa	80.00	80—	—
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43.50	43.50	—

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	4.90	4.90	—
Bank Handlowy Warszawski	2.50	2.50	—
Polski Bank Przemysłowy	—	—	—
Bank Zachodni	1.25	1.25	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	—
Klęwski	—	—	—
Pius	—	—	—
Spies	—	—	2.00
Zgierz	—	—	—
Elektryczność	—	—	—
Sita i Światło	—	—	0.18
Chodorów	—	—	4.30
Czersk	—	—	4.30
Częstocice	—	—	1.00
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	1.50	1.48	—
Firley	—	—	0.24
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1.15	—	—
Polska Nafta	—	—	—
Bracla Nobel	—	—	1.05
Cegielski	—	—	0.20
Fitzner Gamper	—	—	0.20
Lilpop	—	—	0.48
Modrzejów	—	—	2.40
Norblin	—	—	0.63
Ostrowieckie	—	—	4.00
Parowozy	—	—	3.95
Pocisk	—	—	1.10
Rohn Zieliński	—	—	1.10
Rudzi	—	—	0.72
Starachowice	—	—	0.71
Ursus	—	—	0.95
Zieleniewski	—	—	0.45
Zyrardów	—	—	9.00
Borkowski	—	—	5.45
Syndykat rolniczy	—	—	0.00
Haberbusch	—	—	0.42
Wiryus	—	—	4.50
W. T. T. i Zegl.	—	—	1.75
Cmielów	—	—	0.00
Sole potasowe	—	—	0.14

tendencja słaba.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 5 XI. 4 XI.

Ziemski Bank Kredytowy	—	—	—
Polski Bank Przemysłowy	—	—	0.11
Pokred	—	—	0.10
Bank Małopolski	—	—	0.28
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	0.00
Tohan	—	—	0.10
Piarm	—	—	0.66
Cmielów	—	—	0.25
Zieleniewski	—	—	0.00
Cegielski	—	—	0.00
Złogła	—	—	10.00
Trzebinia Żelazo	—	—	0.00
Górka	—	—	0.00
Siersza górnicza	—	—	0.00
Polska Nafta	—	—	0.28
Strug	—	—	0.00
Tepege	—	—	0.00
Krakus	—	—	0.00
Chodorów	—	—	0.00
Chybie	—	—	3.30
Niemojowski	—	—	0.00
Piasceki	—	—	0.00
Pocisk	—	—	1.35
Parowozy	—	—	0.00
Azot	—	—	0.12

tendencja słaba.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 5 listopada (PAT.)

Skoda	00.00	Bank Małopolski	—
Zieleniewski	110	Bank Hipoteczny	34
Fanto	156	Nafta	870
Karpac	101.00	Mrażnica	280
Galicja	800	Tepege	3.95
Schodnica	120	Browary	92.3
Sersza	22	Rakszawa	—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 8 groszy za wyraz.

POPCZOCHY, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykoty zimowe poleca **Gabriel Żywczak**, Kiliński-go 1. 8936

SPRZEDAM nowy, czarny płaszcz zimowy. Wiadomość w Administracji. 9324

KAPELUSZE damskie najnowszych kreacji od skromnych do wykwintnych poleca **najtaniej Helena Moller**, Nabełska 45. 9314

PRZED kupnem wyrobów złotych srebrnych zegarków i t. p. porównaj ceny u **Wł. Buszka**, Lwów, Akademicka 6, tel. 18-48. Własna wytwórnia i warsztaty reperacyjne. 8999

ŚWIATŁOCZUŁE papiery zawsze świeże na składzie oraz prawdziwe pergaminy poleca **Krawczyński i Ska**, Lwów, plac Marjański 5. 8940

MOTORY ropne Semi-Diesel od 6 do 120 HP, maszyny nitynskie, kamienie, tokarnie, pompy, pasy transmisyje poleca „**PILOT**”, Lwów, ul. Batorego 4. 9255

NA SPŁATY wszelkie maszyny i motory poleca „**PILOT**”, Lwów, ul. Batorego 4. Prospekty darmo i opłatnie. 9245

SPRZEDAM dobermankę dwumiesięczną. Murarska 29, drzwi 4. 9370

JAMNICA ośmiomiesięczna, angielska, bardzo piękna do sprzedania, Bajki 7, II. p. na lewo. 9371

MYDŁA szwajcarska gązka jedwabna „Dufoura”. Siatki druciane, Konrad, Lwów, Paszaj Feilerów. 9380

DLA BIUR Księgi Kandydów różnych systemów, Amerykańskie od 8 do 72 kont poleca „**SARMACJA**” Lwów, Akademicka 8. 9356

KANARKI „STARCKA”

najszlachetniejszej rasy, z własnej hodowli obrączkowane R. S. wysła pocztą od 80 Zł. 9280

Starck-Lwów, Kordeckiego 5.

POSADY POSZUKIWANE. 2 grosze za wyraz.

KUCHARZ młody z wyższych domów szuka posady od zaraz na ordynarij lub wikt, bezdzietny, polecenie mam bardzo dobre. Zgłoszenia łaskawe: Rzeszów, Jagiellońska 3 Cwik. 9344

RZADCA ekonom z ukończoną szkołą rolniczą i kilka lat praktyki w większych majątkach, obecnie na posadzie, poszukuje posady na ordynarij od Nowego Roku, może się zająć i lasem. Łaskawe zgłoszenia pod J. P. rzadca Joniny, p. Ryglie (Tuchów) 9343

BIEGŁA maszynistka pisząca pod dyktandem poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Marja” do Administracji. 9349

DOBRA krawcowa z krojem poszukuje szycia w prywatnych domach Lelewela 17, II. p. 9350

FRANCUSKA lat 30 wprost z Paryża do umieszczenia. Biuro Niemczyńskiego Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361. 9356

PANI posiadająca skromną pensję, przyjmie jakiegokolwiek zajęcie za utrzymanie w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do administracji: „Listopad”. 9313

PANIENKA z Zbrucza, absolwentka 7-klasowej szkoły Polskiej poszukuje zajęcia przy dzieciach. Listy nadsyłać Badenich 9 parter prawy B. „Unia. tycka”. 9368

ZARZADCA ekonom, żonaty, ze szkołą rolniczą i 6-letnią praktyką, energiczny i uczciwy. Na rządanie referencje. Poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia p. Cholejów pod „H.” 9363

WYKWINTNE kucharki, pokojowe, służące, różna służba poleca Biuro „Pracy”, Lwów, Kopernika 22, telefon 446. 9367

DYSTYNGOWANA starsza pani obejmie posadę lektorki lub sekretarki na 2-3 godziny po południu. Zgłoszenia administracja E. M. 9379

POSZUKUJE szycia w domu prywatnym Zofia Zakrzewska Rzeźbiarska 1 a, drzwi 5. 9381

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka, rutynowana siła władająca prócz niemieckiego w słowie i piśmie francuskim i angielskim, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Samodzielną korespondentką” do Administracji. 9388

NAUKA I WYCHOWANIE. 6 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJ wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 9278

ŁATWA metoda wyuczym w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, udzielam konwersacji, korespondencji, literatury, gramatyki, oraz przygotowuję do matury z tych języków. Długosza 37, II piętro. 9283

UL. LEGIONÓW L. 3. Koło Polek rozpoczyna kurs 1-o miesięczny modniarstwa i kroju. 9362

DO ZAMIANY

za dobrze położone **MAJĄTKI ROLNE** w **MAŁOPOLSCE** nadające się do parcelacji:

- 1) Kamienica 4-piętrowa z 2 oficynami o stu kilkudziesięciu ubikacjach położona w centrum Warszawy dająca znaczny dochód miesięczny.
- 2) Majątek lasowo-stawowy obszaru 1500 mg. (w tem stawu wysoko rybnego około 200 mg.) położony 40 km. na zachód od Lwowa tuż przy głównej linii kolejowej, 3 km. od stacji.
- 3) Kamienica 2-piętrowa w centrum Gdańska dająca wcale poważny dochód miesięczny. 9153

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji

BANK ZIEMIAN S. A. LWÓW, KOPERNIKA 4.
ODDZIAŁ PARCELACYJNY w godzinach urzędowych.

W poniedziałek dnia 9 listopada 1925 o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia (Lwów, ul. Czarnieckiego 1) odbędzie się

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Kupców i Młodzieży Handlowej we Lwowie, na które wszystkich członków zaprasza

DYREKCJA.

PORZĄDEK DZIENNY: 1. Odczytanie protokołów z ostatniego Walnego Zgromadzenia 2. Sprawa hipoteki dla Małopolskiego Banku Kupieckiego 3. Wniosek członków.

Uwaga: W razie niedostatecznego kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie w godzinę później, przy wymaganej komplemente w myśl § 37 statutu. 9397

Magistrat król. stoł. m. Lwowa

L. M. 124784/925

I.

OGŁOSZENIE LICYTACJI OFERTOWEJ.

Gmina miasta Lwowa ma do sprzedania następujące ilości drzewa:

	użytkowego	opałowego
1) w rewirze Brzechowice	513 m ³ (brzoza)	(sagi)
	(sosna)	337 — 3/4 (brzozy)
2) „ „ Hołosko Wielkie	640 „ (sosna)	
3) „ „ Zubrza Sichów	786 „ (dąb)	
	(brzoza)	
	(buk)	
4) „ „ Brynce Zagórne	220 „ (buk)	543 — 1/4 (buk)
5) „ „ Błotnia	2000 „ (dąb)	
6) „ „ Pniatyn	164 „ (brzoza)	305 — 3/4 (różne)

Sprzedaz nastąpi w drodze ofertowej licytacji z terminem do wnoszenia pisemnych ofert do godziny 12-tej — 14 listopada 1925 — do Departamentu I. Magistratu, w którym to dniu odbędzie się otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na dowód złożenia w Kasie Miejskiej wadium wynoszącego 10% ofiarowanej ceny kupna drzewa.

Blizsze warunki licytacyjne przeglądać można w Departamencie I. Magistratu w godzinach urzędowych.

J. NEUMANN mp.

PROF. R. WACEK.

DLA MŁODZIEŻY I STARSZYCH.

ROWEREM PO EUROPIE

TOM I.

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI.

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BALKANIE, PRZESZ Szwajcarię I Francję DO HISZPANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZESZ ENGADIN, DUNAJEM DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECZCE „MŁODOŚĆ I SIŁA”, LWÓW, ZIMOROWICZA 15.

3.50 zł. Cena egzempl. z przesyłką pocztową 3.50 zł.

Wysyłka tylko za zaliczeniem pocztowem.

UDZIELAM lekcje języka francuskiego, ceny umiarkowane. Chętnie lektorika w języku franc. Wiadomość w adm. 9372

ANGIELKA rodowita udziela lekcji, konwersacji i korespondencji handlowej. Zgłoszenia do Administracji pod: „Angielka”. 9376

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE 6 groszy za wyraz.

PIĘKNY pokój balkonowy z osobnym wchodem zaraz do wynajęcia. Adres w administracji. 9376

POKÓJ dla dwóch panienek lub panów z utrzymaniem lub bez Nabełska 17, parter na lewo. 9341

POKÓJ umeblowany dwóm zamożniejszym akademikom katolikom wynajmę — Karpińskiego 7. I. 2. 9353

POSZUKUJE od 1. XII eleganckiego pokoju z komfortem bez utrzymywania w śródmieściu lub w okolicy ul. Zielonej „R. 99” 9319

POKÓJ umeblowany, dla solidnego pana do wynajęcia. Reklama Prasowa. Chorażczyzna. 9358

POKÓJ kawalerski, piękny, słoneczny z łazienką, elegancko umeblowany do wynajęcia od 15 listopada dla zamożnego solidnego pana. Wiadomość: Japońska 5, II. p. gospodyni. 9357

POKÓJ klatki schodowej osobnym wejściem wynajmę. „Informator” telefon 446. Kopernika 22. 9355

DO WYNAJĘCIA pokój front. umeblowany, ewent. z utrzymaniem. Kosynierska 1 m, 6. (boczna Kadeckiej). 9359

„INFORMATOR” Biuro mieszkaniowe, Kopernika 22 telefon 446 poszukuje mieszkania różnorodnych pokoi, kupno sprzedaż kamienice, wille, parcele. 9366

POKÓJ frotowy, umeblowany, elektryka, osobne wejście, wynajmę zaraz. Listopada 43, drzwi 12. 9389

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

KAPELAN dla rzym.-kat. kaplicy w Jaremczu poszukiwany. „Komitet” wypłaca subsydjum najmniej 600 zł. rocznie. Oferty adresować: „Bolesław Skrzyński w Jaremczu”. 9356

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowe poszukuje natychmiast

panny biurowej

piszącej biegle na maszynie w języku polskim i niemieckim.

Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia i z dołączeniem odpisu świadectw pod 13-13 do administracji pisma. 9386

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

FORTEPIAN do przegrywania 3 godz. tygodniowo 12 zł. mies. Nabełska 17 parter na lewo. 9340

BIELIZNĘ do szycia i naprawy przyjmuję Murarska 35, drzwi 6. 9333

FILATELIŚCI! Cenniki darmo! Handel marek zagranicznych „Alfa” Stary Sambor. 9345

TORBY srebrne naprawia najtaniej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6. Tel. 18 48. 9212

SZWALNIA Teatynska 1a, szyje wszelką bieliznę, znaczny i haftuje ręcznie, robi mierzki, ręczne, dzurki maszynowe i wstawia maszynowe hafty i koronki (endiule). **Ceny bardzo niskie.** 9369

CZŁONKOWIE „NUZA” przystępujcie do „Samobrony” — Pełczyńska 5 A. — Sprawy nielegalnego podwyższenia udziałów zaskarżyliśmy. 9364

OBIADY mięsne i ja skit na ządanie dietetyczne. Nabełska 21 parter na prawo. 9394

PRZEPROSZENIE. Za obelgę rzuconą w uniesieniu na właściciela firmy „Maison de France” najuprzejmiej przepraszam. St. Kowandy. 9381

WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK „VITA”

9383 Akademicka 8.

NOWOŚCI polskie, niemieckie, francuskie i angielskie.

Abonament 2 złote miesięcznie.

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Czas wyrównać prenumeratę!

NAKŁADY SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

DO NABYCIA W KANTORZE SŁOWA POLSKIEGO (Zimorowicza 15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:
Prof. Dr. M. T. HUBER:
J. HABBERTON:
Dr. JAN CZEKANOWSKI:
SIR SAMUEL M. STUART:
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:

Naród a Państwo
Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)
Chłopyszkii Heleny Humoreska
Wschodnie zagadnienia graniczne Polski
O pogromach w Polsce
Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami

cena
Zł. 3.—
„ 0-75
„ 1.—
„ 1.—
„ 0-50
„ 3.—